Nr. 326 (3166). Warszawa, NIEDZIELA 27 Listopada 1927 r. Rok XXXIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

DEMOKRACJA „POZA NAMI“

Czy jest prawdą, że **chcemy** zagarnąć dla siebie monopol na jedyną reprezentację **całej** demokracji polskiej? Bynajmniej. Uznajemy przecie bez dyskusji fakt istnienia demokratycznego ruchu ludowego na wsi. Bylibyśmy niezmiernie radzi, gdyby potrafiono zorganizować silne i samodzielne obozy demokracji mieszczańskiej albo — przynajmniej inteligenckiej — obozy, świadome celów, do których dążą, i dróg, jakiemi dążyć zamierzają. Twierdzimy coś zgoła innego; objektywne warunki z jednej, a właściwości przywódców z drugiej strony doprowadziły do załamania się ideowego grup, uchodzących poprzednio za „postępowe“ czy „radykalne“. Wyrzekły się one wielu dogmatów, którym ongiś służyły; zaczęły szukać nowych, widocznie dotąd nie znalazły, bo milczą o swojej pod tym względem pracy.

Niepodobna zrzucić odpowiedzialności za kraj na barki jednego człowieka i zachować jednocześnie twórczą myśl samodzielną. Pierwsze oznacza ustawiczny kompromis z własnym przekonaniem; ponieważ zaś każdy kompromis wymaga jednak jakiegoś uzasadnienia, następuje rozpaczliwe, zygzakowate dorabianie teorji do faktów, teorji równie zmiennych, jak fakta same.

Demokracja mieszczańska żyła wszędzie ideologją liberalizmu i parlamentaryzmu.

Skoro te dwie podstawy sama sobie w Polsce odcięła, — stanęła wobec pustki. Trzeba ją zapełnić. Więc jedni koncypują „syndykalistyczne“ czy „korporacyjne“ formy życia państwowego, nie dostrzegając nawet, że wkraczają w sferę pojęć i haseł **faszyzmu**, inni zamykają oczy **na kryzys ustrojowy** i probują ujmować dzisiejsze położenie pod kątem widzenia przemijającej taktyki. I jedni, i drudzy nie mogą dojrzeć „gwiazdy przewodniej“, obracają się w świecie misternych, powikłanych rozumowań, beznadziejnie dalecy od **mas**.

A tu jest właśnie sedno rzeczy.

Demokracja — to udział **mas** w budowaniu Państwa, w kierownictwie jego losami, w odpowiedzialności za nie. Inaczej „Państwo“ staje się jakąś istotą „samą w sobie“, formułką, oderwaną od rzeczywistości, kolosem na glinianych nogach. **Faszyzm** stworzył **swoją** organizację **masowej** obrony starego ustroju społecznego; **komunizm** stworzył **swoją**, nastawioną w odwrotnym kierunku, ale w istocie podobną do pierwszej. **Demokracja** stanowi również swoistą organizację **masowego** udziału społeczeństwa w sterowaniu losami Państwa, i ta to organizacja pozwala na rozwój w jej ramach **Socjalizmu**, daje, jak pisaliśmy nieraz, najwięcej szans dla możliwie łatwej i nie tragicznej przebudowy społeczno - gospodarczej.

I tak się złożyły okoliczności, że klasa robotnicza, opuszczając grunt demokracji, staje na równi pochyłej ku komunizmowi; mieszczaństwo, opuszczając ten grunt, stacza się z reguły w objęcia faszyzmu.

Niejasnością, niedomówieniami, chwiejnością i tańcem wśród mieczów można trwać miesiące, nawet parę lat, ale niepodobna nigdy dźwignąć ruchu masowego, zapuścić głęboko w życie społeczne swych korzeni, zbudzić entuzjazm i rozmach.

I dlatego trzeba się zdecydować. Wóz albo przewóz. Powitamy bez cienia przykrości **odrodzenie** kierunków demokratycznych wśród kół inteligenckich i mieszczańskich. Przedtem jednak musi nastąpić wyjaśnienie, dokąd ktoś iść pragnie i do czego dąży.

Kampanja wyborcza, prowadzona na zasadzie głosowania powszechnego, do wyjaśnienia takiego poprostu **zmusza**. Ale zanim ono nastąpi, **tem więcej zanim nastąpi w sensie** powrotu do demokracji, sztandar tej demokracji pozostanie w rękach socjalizmu jedynie, a i później w jego rękach **przedewszystkiem**, bo taką jest logika dziejów. Nie wolno zapominać, że **nasz okres dziejowy** rozstrzyga nie tylko o takich czy innych formach **ustroju politycznego**; gra idzie o rzeczy jeszcze ważniejsze: o to, **czy kapitalizm zostanie przezwyciężony na rzecz socjalizmu**.

Mieczysław Niedziałkowski.

W DWUDZIESTĄ ROCZNICĘ ZGONU STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO



Stanisław Wyspiański.

Postać rapsoda (pieśniarza wędrownego) w dramacie Wyspiańskiego „Bolesław Śmiały“.

Z POEZJI WYSPIANSKIEGO

Wesoły jestem, wesoły
i śmieję się do łez;
choć jesień już na poły
kwitnący czuję bez.

Wesoły jestem, jary.
choć idą czasy burz;
widzę z otuchą wiary
kwitnących ogród róż.

Wesoły jestem, świeży.
— Cóż to? na marach trup?
to ciało tylko leży,
lecz duch jak ognia słup.

Wesoły jestem młody
już zbywam zbytnich piór
już idę w krąg swobody
już słyszę gwiezdny Chór.

Już słyszę, biją dzwony
wysoko w niebios strop;
trup dawno pogrzebiony,
duch niesie pełny snop.

Ach, któryż jestem żywy,
czy ten co leci wzwyż,
czy ten, co zmarł szczęśliwy,
ściskając w dłoni krzyż?

Czy ten, co skrzydeł loty
przez żywot miał związane,
czy ten, co ciska groty
o krzemień gwiazd krzesane?

Czy ten co legł przykuty
kirami i całunem,
czy ten, co mija szczyty
i drogę tnie piorunem?

Czy ten, co legnie zmożon
przed świątyń własnych progiem,
czy ten, co nie zatrwożon
na sąd ma stanąć z Bogiem?

O, chcą odemnie, chcą,
by hart był zawsze w sile.
bym wciąż ich wzruszał łzą,
podniosłą łzą na chwilę.

By hart był w dźwięku słów,
by jęk był pełen siły,
by dreszczem wstrząsnął znów
i żywych i mogiły.

Lecz nie spostrzegli snać,
żem dość już chyba gadał,
by siły Chóru znać
by Chór mi odpowiadał.

Bądź jak meteor — jak błyskańce,
które pociska Zeus czy Bóg
bądź jak te gwiazdy — opętańce
co same swych szukają dróg.

Zorze za tobą idą, zorze
zorzana płynie krasa w róż...
Chaosu lotem mierz przestworze
i pal i depc i siecz i płuż.

PRZED RADĄ LIGI NARODÓW

SPRAWA POLSKO-LITEWSKA

Posiedzenia Rady Ligi Narodów rozpoczynają się, jak donosiliśmy w poniedziałek 5 grudnia w Genewie. Porządek dzienny obejmuje — pomiędzy innymi — sprawę skargi p. **Waldemarasa** na postępowanie Rządu Polskiego w stosunku do Litwinów — obywateli Polski. Delegacja polska — według naszych informacji, jeżeli dojdzie do zasadniczej dyskusji nad zagadnieniem polsko - litewskim, wysunie dwa tylko postulaty: 1) **zlikwidowanie t. zw. stanu wojennego pomiędzy Litwą a Polską, jako sprzecznego z Paktem Ligi Narodów i z faktem należenia Litwy do Ligi; 2) nawiązania normalnych stosunków dyplomatycznych i gospodarczych pomiędzy Polską a Litwą.**

CZY MOCARSTWA WYWIERAJĄ NACISK NA KOWNO?

Niektóre pisma polskie podały wiadomość, że Anglja, Francja i Włochy wywierają nacisk na Rząd p. Waldemarasa w kierunku skłonienia go do pojednawczej postawy wobec Polski.

Według naszych informacji **potwierdzenia tej wiadomości brak.**

PRZED WYBORAMI

W OCZEKIWANIU DEKRETU

Opinja publiczna oczekuje lada dzień ukazania się dekretu p. Prezydenta Rzeczypospolitej, rozwiązującego obecne Sejm i Senat, oraz zarządzającego nowe wybory.

Data ukazania się dekretu nie została jeszcze ustalona.

ZAMIARY „LEWICY“ N. P. R.

T. zw. lewica N. P. R. chciałaby ustalić wspólną listę z Partją Pracy i Związkiem Naprawy. Rozpoczęły się już odpowiednie narady i konferencje.

PRZECIWKO KONSERWATYSTOM

Niektóre organizacje lokalne Partji Pracy powzięły uchwały przeciwko umieszczeniu nazwisk konserwatystów i monarchistów na wspólnych listach z przywódcami Partji Pracy.

NA PRAWICY

Na prawicy nacjonalistycznej niema jeszcze żadnej decyzji. **Związek Ludowo-Narodowy** chciałby bardzo a bardzo „mocnego bloku narodowego“, t. zn. „Chjeny odrodzonej“.

Str. Ch. N. jest, jak pisaliśmy, pełne wahań. Niektórym jego przywódcom uśmiecha się zgoła zresztą nierealna kombinacja połączenia endeków, chadeków, organizacji ks. Sapiehy, ks. Radziwiłła, stańczyków krakowskich itd.

Chadecy najmniejszej chęci do blokowania się ze Związkiem Ludowo - Narodowym nie wykazują.

DUCHOWIEŃSTWO A WYBORY

Donosiliśmy, że niektórzy biskupi zakazali księżom swoich djecezji kandydowania do Sejmu i do Senatu. Na specjalnej konferencji biskupów, która odbyła się przed paroma dniami w Warszawie, poruszono myśl wydania specjalnego zbiorowego „listu pasterskiego“, zakazującego księżom nie tylko kandydowania, ale i udziału w agitacji wyborczej.

DNI DYKTATURY WALDEMARASA SĄ POLICZONE

Tak donoszą ostatnie depesze z Litwy.

Berlin, 26 listopada. (PAT.). „**Vorwaerts**“, **w depeszy własnej z Kowna, donosi, że rząd kowieński dąży obecnie do porozumienia z partjami opozycyjnemi i że objawia się teraz tendencja do przekształcenia rządu na podstawach demokratycznych. Jako kandydata na stanowisko premjera, wymieniają gubernatora Kłajpedy, Merkisa. W ostatnich dniach wypuszczono z obozu koncentracyjnego wielu więźniów politycznych. Jak podaje dziennik. w nocy z 24 na 25 b. m. rozrzucano w Kownie proklamacje, wzywające do powstania przeciwko rządowi Waldemarasa.**

Berlin, 26 listopada. (PAT.). „**Vossische Ztg.**“ **w depeszy z Szawel potwierdza wiadomość o oczekiwanem obaleniu, względnie ustąpieniu rządu Waldemarasa w najbliższym czasie. Ogół ludności litewskiej występuje zdecydowanie wrogo przeciw Waldemarasowi, który utracił sympatje nawet w kołach swych sojuszników. Dni dyktatury Waldemarasa są policzone. Pod naciskiem zbliżonych do siebie kół politycznych, Waldemaras zabiega w obecnej chwili tylko o to, aby w razie ustąpienia, oddać władzę w ręce legalnego rządu. Między partjami lewicowemi, w pierwszym rzędzie między socjalistami ludowymi a socjalnymi demokratami, doszło podobno do zbliżenia, celem utworzenia wspólnego frontu.**

ZAMACH NA BURMISTRZA M. WIEDNIA TOW. SEITZA

Wiedeń, 26 listopada. (PAT.). Na burmistrza miasta Wiednia Karola Seitza został dziś popołudniu wykonany zamach rewolwerowy w chwili, kiedy burmistrz opuszczał b. Nordwestbahnhof po uroczystości otwarcia Schneepalast. Burmistrz Seitz wyszedł bez szwanku. Zamachowca aresztowano.

UCHWAŁA KOMINTERNU O ROZWIĄZANIU PARTJI KOMUNISTYCZNEJ W AUSTRJI

Moskwa, 26 listopada. (AW.). Na ostatniem posiedzeniu Kominternu zapadła uchwała rozwiązania stronnictwa komunistycznego w Austrji. Powodem decyzji jest fakt odmowy ze strony mężów zaufania frakcji austrjackiej uchwalenia rezolucji, wymierzonej przeciwko opozycji. Frakcja komunistyczna w Austrji ma zostać zlikwidowaną w ciągu jednego roku.

W kołach politycznych komentuje się tu możliwość wyzyskania tej decyzji, jako argumentu, który zaświadczyć ma na konferencji genewskiej o ograniczeniu przez Sowiety propagandy zagranicznej.

ZBLIZKA I ZDALEKA

TRYUMF CHARAKTERU

W zamknięciu pożegnalnego posiedzenia Klubu posłów i senatorów naszych tow. senator **Bolesław Limanowski**, dziękując za owację zgotowaną mu przez towarzyszów klubowych i w odpowiedzi na przemówienie wielce serdeczne prezesa Klubu tow. Marka odezwał się w te słowa:

„Towarzysze, dziękuję wam za owację. Dziękuję serdecznie i z głębi serca za wszystko, czego tu zaznałem. Przyjmując mnie do swego grona, rozszerzyliście moją jak gdyby rodzinę. Stan mego zdrowia nie pozwolił mi pracować, jakbym chciał i w granicach, do których się poczuwam. Widziałem waszą pracę, podziwiałem zapał i wytrwałość, z jaką rozwiązywaliście najtrudniejsze zagadnienia. Dziś siły moje sterane, czuję, że dogorywają. Chcę was pożegnać. Chcę wam życzyć powodzenia, abyście tu w zwiększonej przybyli liczbie i abyście w dalszym ciągu pracowali dla najbiedniejszych, dla najbardziej wyzyskiwanej klasy robotniczej i dla całego narodu. Rośnie znowu fala rewolucyjna, ostatnie wybory do Rad Miejskich wykazują wszędzie wzrost olbrzymi głosów socjalistycznych. Trzeba mieć nadzieję, że wybory przyniosą nam zwycięstwo, nam, którzyśmy w ciągu lat stu pracowali dla niepodległości państwa polskiego i dla tryumfu socjalizmu".

Przemówienie swoje sędziwy nestor socjalizmu wypowiedział głosem wielce wzruszonym ale mocnym i pewnym. Wzruszył całe zgromadzenie do głębi. Oklaskom i okrzykom nie było końca. Wizyta ta i pożegnanie pozostanie dla wszystkich uczestników wspomnieniem, którego nie prędko zapomną. Idziemy do wyborów ze sztandarem, na którym wypisane są słowa: **Bolesław Limanowski!**

Wyrazy te, zawołanie to przedziwną ma moc i powagę. W przemówieniu tow. Limanowskiego każdy wyraz ma swoje głębokie znaczenie. W każdym wyrazie tego błogosławieństwa tkwi skondensowana moc pracy i myśli całego życia.

Przed kilku laty, jeżeli mnie pamięć nie myli, na kongresie naszym w Krakowie tow. Limanowski opowiadał, że dzieckiem mieszkając na Inflantach polskich był świadkiem pańszczyzny. W Polsce kara śmierci samowolnie wykonywana przez szlachcica na osobie chłopa była od konstytucji 1768 r. zakazana. Tam. na dalekiej wschodniej rubieży satrapa carski rządził według praw w Rosji obowiązujących. Tam nie powiało nigdy tchnienie Wielkiej Rewolucji francuskiej, ani Konstytucji Trzeciego Maja, ani kodeksu Napoleońskiego, który w art. 4 głosił równość ludzi przed prawem. Tam była niewola. Tam handlowano chłopem jak sosną w lesie, albo krową na jarmarku. Byli i tam szlachetni marzyciele, którzy jeszcze w osiemnastym stuleciu wolność chłopom dawali, ale były to wyjątki. W dziecięcym wieku dzisiejszy dziewięćdziesięcioletni towarzysz Limanowski poprzysiągł sobie, że chłop będzie wolny. Poprzysiągł sobie, że aby chłop był wolny i ojczyzna musi być wolna i odbudowana. I chwalił się, słodkim głosem swoim karcąc niecierpliwych sceptyków: dożyłem wyzwolenia i uwłaszczenia chłopa, dożyłem wyzwolenia i zjednoczenia ojczyzny — będzie i socjalizm.

W każdym wyrazie tego pięknego pożegnania współtowarzyszów pracy w klubie socjalistycznym drga najgłębsza **Wiara** w urzeczywistnienie Marzenia. Drga i nuta najgłębszego **przeświadczenia**, że praca i wytrwałość przybliżają cele, do których myśl i naturalny rozwój wypadków zdąża. Drga i moc **charakteru**. I na ten szczegół zwracam tu uwagę przedewszystkiem. Charakter! cudny kwiat paproci, który w nocy niby cud w duszy ludzkiej wyrasta i zakwita. Tak rzadki w czasach dzisiejszych. Tak wytrzebiony w półtora wieku trwającej niewoli. Najlepsze zapoczątkowania, najrozumniejsze pomysły, próby — giną, rozsypują się w proch — dla braku charakteru wykonawców, dla ich małoduszności, dla braku odwagi i wytrwałości! Piękna to rzecz umrzeć dla idei. I ta prawda ma u nas wielu wyznawców. Ale ileż trudniej **żyć dla idei.** Żyć dla idei znaczy pracować dla niej bez względu na pogodę, na usposobienie, na warunki. Marynarza, co stoi na warcie nie pytają czy wiatr mu dmie w oczy, czy zalewa fala, czy może utrzymać się na nogach. Skostniałą od zimna ręką trzyma się barjery i melduje, co widzi do kabiny, w której siedzi kapitan. Zdarza się, że ginie na stanowisku i nikt kości jego nie odnajdzie. Ba! szukać nawet nie będzie, ile że rekiny najskuteczniej się szczątkami bohatera zaopiekują.

„Odwaga cywilna" — trudniejsza i bardziej bohaterska od wojskowej! Odwaga—osobista, odosobniona, samotrzeć wykazywana! Błogosławieństwo tow. Limanowskiego — do niej zachęca — przykładem całego życia naszego najukochańszego Bohatera! Poprzez więzienie wileńskie, poprzez zesłania archangielskie i woroneskie, poprzez pracę zecerską we Lwowie, poprzez banicję z Galicji, poprzez najcięższą biedę szwajcarską, paryską, krakowską — przemawia do nas mocarną siłą swoją **Charakter** senatora Limanowskiego. Białą, nieskalaną szatę swoją, niezdolność do jakichkolwiekbądź kompromisów z jakąkolwiekbądź siłą, obcą czy ojczystą — wyniósł on z wszystkich porażek życiowych — czystą i niepokalaną. On ma prawo karcić nas, w bezgranicznej dobroci i skromności swojej nas wywyższa, dziękując za to, żeśmy mu rodziną byli. Wierny pozostał wezwaniu lat najmłodszych: wszystko dla wszystkich, tylko nic dla mnie. Światło moje dla was! Serce moje dla was! Wierność moja dla was!

I jedno, co my, socjaliści polscy tylu już pokoleń odpowiedzieć możemy, będą słowa: **Ojcze nasz najdroższy żyj nam długie lata!**

Henryk Bezmaski.

WOŁAMY CORAZ STANOWCZEJ:

O ZASIŁKI DLA WSZYSTKICH ZAREJESTROWANYCH BEZROBOTNYCH

O PODNIESIENIE WYSOKOŚCI ZASIŁKÓW STOSOWNIE DO WZROSTU KOSZTÓW UTRZYMANIA

O POMOC ŻYWNOŚCIOWĄ I OPAŁOWĄ DLA BEZROBOTNYCH

„SEZON MARTWY" UCHYLONY ZOSTAJE TYLKO W NIEKTORYCH OKRĘGACH!

PRZEDSTAWICIEL KOMISJI CENTR. ZW. ZAW. ZGŁOSIŁ W TEJ SPRAWIE VOTUM SEPARATUM

W dniu 25 b. m. odbyło się posiedzenie komisji organizacyjnej **Funduszu Bezrobocia**, działającej z upoważnienia Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia, **w sprawie uchylenia sezonu martwego dla robotników sezonowych.**

Komisja Organizacyjna zdecydowała uchylić „sezon martwy" tylko dla niektórych terenów, mianowicie okręgów: **Białystok, Bielsko, Bydgoszcz, Częstochowa** miasto i powiat, **Drohobycz, Kalisz, Katowice, Lublin, Łódź, Oświęcim, Radom, Rybnik, Sosnowiec, m. Warszawa i zarząd obwodowy warszawski, Wilno.**

Natomiast nie uchylono sezonu martwego dla obwodów: **Biała Małopolska, Brześć** nad Bugiem, **Kielce, Kraków, Lwów, Ostrów** poznański, **Poznań. Równe, Stanisławów, Tczew, Toruń, Włocławek.**

Przedstawiciel Komisji Centralnej Zw. Zaw., tow. **Zdanowski, zgłosił wniosek uchylenia sezonu martwego dla wszystkich obwodów, motywując to wyjątkowo ciężką sytuacją robotników budowlanych i ziemnych, brukarzy, robotników cegielni i pracowników żeglugi. Niestety — większość Komisji organizacyjnej wniosek ten odrzuciła.**

W sprawie tej tow. Zdanowski zgłosił votum separatum, domagając się, aby podano to do wiadomości p. ministra pracy.

KLERYKALNA OFENSYWA PRZECIW PANSTWU

MILJARDOWE ŻĄDANIA.

Pisaliśmy wczoraj obszerniej o tem, że kler — korzystając z dogodnej dlań sytuacji przed wyborami — domaga się szybkiego zawarcia specjalnego „układu" (przewidzianego przez konkordat) w sprawie „zwrotu" majątku skonfiskowanego niegdyś przez rządy zaborcze. Zwróciliśmy uwagę na to, że konkordat wprawdzie „układ" taki przewiduje, ale ani zwrotu majątków ani wypłaty odszkodowania bynajmniej nie nakazuje!

Mamy przed sobą chytry „trick" polityczny kleru, rozumiejącego sytuację polityczną i żądającego od rządu (widocznie za neutralność lub poparcie) kolosalnych funduszów. **Jak to nazwać?**

Donoszą nam, że wedle memorjału, opracowanego przez biskupa **Szelążka**, ogólna kwota „rewindykacyj" ze strony kleru dochodzi **do miljarda złotych.** Podobno jednak nie obejmuje ani budynków ani też konfiskat austrjackich (józefińskich) ani też pruskich i t. d.

Jak widzimy, nie chodzi tu o rzeczy błahe, o kwoty (stosunkowo) drobne, lecz poprostu o — **miljardy!**

Skąd te miljardy ma wziąć nasze niezawisłe Państwo, aby wypłacić — zamożnemu klerowi? Jak wiadomo, majątki kościelne (zwłaszcza w b. zaborze austrjackim) i tak są ogromne. Państwo nasze samo, i to nie bez trudu, potrzeba. Czy ma swój majątek rozdawać klerowi?

Te niezwykłe apetyty i ta polityka osobliwa w okresie wyborów, którą trudno nazwać inaczej jak cyniczną, i ten osobliwy „patryotyzm" klerykalny, zmierzający do zubożenia Państwa, — wszystko to wzbudza powszechne oburzenie.

Wiemy dobrze, że w wielu sferach wpływowych, dalekich od wszelkiego antyklerykalizmu, te antypaństwowe manewry wywołały poprostu konsternację.

Będziemy musieli szczegółowo zająć się cyframi i pretensjami biskupa **Szelążka** i innych „rewindykantów".

Kazimierz Czapiński.

DNIA 29 LISTOPADA r. b. o godz. 7 m. 30 wiecz. w sali T-wa Hygienicznego, Karowa 31,

Tow. poseł KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

wygłosi odczyt n. t.

„JUBILEUSZ CZY BANKRUCTWO?" (10-ciolecie ROSJI SOWIECKIEJ,

ROZŁAM W BOLSZEWIZMIE. STALIN CZY TROCKI? 4-ta MIĘDZYNARODÓWKA).

Słowo wstępne wygłosi

Tow. Pos. RAJMUND JAWOROWSKI. Karty wstępu bezpłatne otrzymywać można w sekretarjacie W. O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6(od godz. 10 do 1 i od 6—7 wiecz.) na dzielnicach P. P. S. oraz od mężów zaufania w fabrykach.

W niedzielę, dnia 27 listopada r. b. o godz. 11 m. 30 w sali kasyna Zw. Gazowników, Ludna nr. 16, odbędzie się

AKADEMJA

KU CZCI WIELKIEGO PISARZA

TOW. GUSTAWA DANIŁOWSKIEGO.

Przemawiać będą tow. tow. Rajmund Jaworowski, Tadeusz Szpotański, Zofja Praussowa. W części artystycznej przyrzekli łaskawy udział artyści opery i dramatu warszawskiego. Zaproszenia otrzymać można w sekretarjacie O. K. R., (Al. Jerozolimskie 6) od 10 — 1 i od 6—7 oraz w lokalach dzielnicowych: Powiśla, Solec 68 i Czerniakowa, Solec nr. 67.

OBRADY ZARZĄDU ZWIĄZKU MIAST

W drugim dniu obrad Zarząd Związku Miast rozpatrywał sprawę, podniesioną przez tow. Zbrożynę, tyczącą się minimalnego programu inwestycyjnego dla miast i związanych z tem kredytów.

Sprawę krzywdzącego miasta rozporządzenia o unormowaniu płac pracowników miejskich przekazano prezydjum. Wniosek endecki, skierowany przeciw ustawie o 8-godz. dniu pracy, w związku z godzinami handlu, **zdjęto z porządku dziennego,** po sprzeciwie naszych towarzyszów.

Uchwalono również budżet Zarządu i Biura Związku Miast, z poprawkami referenta tow. Uziembły, zmniejszającemi djety i koszta rozjazdów, a zwiększając wydatki na prace biura i płace urzędników, przeznaczając równocześnie część budżetu na podniesienie poziomu organu miast „Samorząd Miejski".

Przeprowadzono wreszcie wybory do Rady Samorządowej, Rady Spożywców, zdrowia, wychowania fizycznego.

KRONIKA POLITYCZNA

KOMISJA DŁUGÓW PAŃSTWOWYCH.

Wczoraj po południu obradowała pod przewodnictwem Marsz. Trąmpczyńskiego Komisja Kontroli Długów Państwowych w pełnym składzie przy udziale przedstawicieli Departamentu Obrotu Pieniężnego w Ministerjum Skarbu. Pos. **Głąbiński** zreferował sprawę pożyczki zagranicznej, następnie pos. **Michalski** oraz senatorowie **Bojanowski** i **Średniawski** — sprawę gwarancji państwowych. Po dyskusji uchwalono referaty odbić na maszynie i zebrać się ponownie z początkiem stycznia 1928 r. Przedtem zaś ma być skontrolowany stan pożyczek państwowych. Referat pożyczek zagranicznych powierzono posłowi **Głąbińskiemu**, pożyczek wewnętrznych — p. **Osieckiemu**, bilonu i walut — posłowi **Łypacewiczowi**, a gwarancji państwowych — posłowi **Michalskiemu**, senatorom: **Bojanowskiemu i Średniawskiemu.**

SĄD MARSZAŁKOWSKI NAD P. KORFANTYM.

Przed Sądem Marszałkowskim w sprawie p. Korfantego zeznawali wczoraj: powtórnie poseł Antoni **Langer** (Wyzwolenie) i administrator „Messager Polonais" p. **Eydziatowicz.**

Dziś nastąpi przesłuchanie wojewody śląskiego dra **Grażyńskiego.** Jutro przed południem zostanie ogłoszona sentencja orzeczenia wraz z motywami.

SĄDY WOJSKOWE DLA CYWILNYCH URZĘDNIKÓW INSTYTUCJI WOJSKOWYCH?

Min. Spraw Wojskowych opracowało i rozesłało do wszystkich ministerjów do zaopinjowania projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o poddaniu orzecznictwu wojskowemu sądów karnych osób pełniących służbę cywilną w niektórych działach służby wojskowej. Pracownicy ci mieliby podlegać, stosownie do projektu, sądom karnym wojskowym za zbrodnie polityczne, za przestępstwa z chęci zysku, a nawet za wykroczenia przeciw subordynacji wojskowej, przyczem prócz kar pozbawienia wolności mogłyby sądy karne wojskowe orzec równocześnie i utratę urzędu względnie rozwiązanie umowy.

Zarząd Główny Stow. Urz. Państw. przeciwko temu projektowi dekretu rozpoczął energiczną kontrakcję, wskazując, że projekt tego dekretu podważa artykuł 83 i 98 Konstytucji, ustalające instytucje sądów przysięgłych dla osób cywilnych w zakresie przestępstw politycznych. Oprócz tego stwierdzić należy, że artykuły projektu ustawy dotyczące wykroczeń przeciw subordynacji wojskowej, za co grozi kara dodatkowego wydalenia ze służby, są sprzeczne z postanowieniami art. 33, 69, 77 i innych ustawy o państwowej służbie cywilnej z dnia 17 lutego 1922 roku.

NOWY DYREKTOR MONOPOLU TYTONIOWEGO.

Jak się dowiadujemy ze źródeł kompetentnych, w tych dniach nastąpi nominacja naczelnego dyrektora Monopolu Tytoniowego. Będzie nim dotychczasowy wicedyrektor inż. Kazimierz **Chwalibóg.** Jak wiadomo, stanowisko to było nieobsadzone od chwili ustąpienia dyr. Bełzy-**Ostrowskiego.**

USTĄPIENIE WICEMINISTRA CARA?

W kołach prawniczych kursuje uporczywa pogłoska, jakoby wiceminister Sprawiedliwości, p. St. Car, miał w najbliższym czasie ustąpić ze swego stanowiska i objąć jedną z placówek dyplomatycznych zagranicą. Następcą wiceministra Cara ma zostać prezes Sądu Okręgowego w Warszawie p. Tadeusz **Kamieński.**

NOWI CZŁONKOWIE RADY FINANSOWEJ

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie mają być mianowani nowi członkowie Rady Finansowej przy Ministerjum Skarbu, a mianowicie: Józef **Żychliński**, prezes naczelnych organizacyj zjednoczonych przemysłu i rolnictwa zachodniej Polski w Poznaniu, Alfred **Falter**, naczelny dyrektor Związku kopalń na Górnym Śląsku, dr. Roman **Górecki**, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, Seweryn **Ludkiewicz**, prezes Państwowego Banku Rolnego.

NOWY WOJEWODA BIAŁOSTOCKI.

Dotychczasowy dyr. dep. administracyjnego Min. Spraw Wewnętrznych p. Kirst otrzymał dekret nominacyjny na stanowisko wojewody w Białymstoku i w poniedziałek wyjeżdża celem objęcia urzędowania.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE SYNDYKATU DZIENNIKARZY WARSZAWSKICH.

Dzisiaj o godz. 11 przed południem w lokalu Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych w Sejmie odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich.

W razie braku quorum w pierwszym terminie, t. j. o godz. 11, Walne Zgromadzenie odbędzie się, bez względu na ilość obecnych, o godzinie punkt 12-ej.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

W OBRONIE CZCI SWYCH BABEK.

Miasto Grac zajmuje się w swoim rodzaju sensacją, której epilog znajdzie się w sądzie. Literat Barevelle ogłosił w miejscowym dzienniku historyczny feljeton, omawiający poufne stosunki arystokratek i aktorek miasta Gracu z oficerami i urzędnikami armji napoleońskiej, wymieniając szereg nazwisk wśród których znalazły się nazwiska pierwszych rodzin mieszczańskich. Feljeton zatytułowany „miasto gracyj" wywołał w kołach towarzyskich szereg komentarzy, na skutek czego grono obywateli zażądało od pisarza odwołania prawdziwości podanych przez niego wspomnień historycznych, grożąc w przeciwnym razie zbiorową skargą sądową w obronie czci swoich babek.

ŚMIERĆ W BŁOTACH TRZĘSAWISKA

Jedna z miejscowości na Warmji stała się terenem wstrząsającego wypadku. Ogrodnik Helman prowadzący 4-letnią córeczkę około trzęsawiska, dostał nagle ataku apopleksji i wpadł do trzęsawiska, pociągając za sobą trzymającą go dziewczynkę. Oboje ponieśli śmierć wskutek uduszenia się w błocie.

PRZEGLĄD PRASY

Dokoła sporu polsko - litewskiego. — Varia.

Zatarg z Litwą zatacza szersze kręgi. Przyczyniła się do tego nota sowiecka do Polski, która ma pozostać bez odpowiedzi ze strony Rządu polskiego, ale wywołała dość namiętną polemikę na łamach prasy. Zupełnie niepotrzebnie. Skoro ta sama prasa stwierdza, że sowiety przy każdej nadarzającej się sposobności „protestują" i „ostrzegają", to nie trzeba przejmować się nowem, a zapewne nie ostatniem, wystąpieniem. Tymczasem **„Kurjer Poranny"** i nieoceniony **„Czerwoniak"** w tonie namiętnym i podrażnionym odpowiadają na notę sowiecką, przez co tylko bardziej rozjątrzają atmosferę polityczną, o co niewątpliwie **chodzi sowietom.** Spokojniej już reaguje **„Polska Zbrojna"**, powołująca się na uspokajające oświadczenie pos. Patka w Wilnie, oraz **„Warszawianka"**, która m. in. stwierdza, że protest 28 nauczycieli polskich, jakoby dręczonych w obozie Warniach na Litwie, który to protest swego czasu wywołał taką burzę u nas i represje ze strony Rządu — **był podrobiony!** W pogoni za sensacją **„Express Czerwony"** i **„Przegląd Wieczorny"** przynoszą wiadomość o interwencji Francji i Włoch w Kownie, której wcale nie było. By jeszcze więcej rozdmuchać całą sprawę, wciąga się w nią tajemniczą rozmowę Stresemanna i Litwinowa, którzy jakoby już uzgodnili swe stanowisko wobec sprawy litewskiej na nadchodzącą sesję genewską. Tymczasem w Genewie odbędzie się konferencja rozbrojeniowa z udziałem Rosji, ale na niej chyba nie będzie mowy o Litwie, sesja zaś Ligi odbędzie się bez Rosji.

„Głos Prawdy" przypomina, że na sesji grudniowej Rady Ligi Narodów odbędzie się nominacja trzydziestu kilku członków nowego ekonomicznego Komitetu Doradców przy Radzie Ligi. Gazeta podnosi znaczenie tego Komitetu, który zapewne okaże się w przyszłości najważniejszym organem gospodarczym Ligi i domaga się, by do przedstawicielstwa interesów rolniczych powołano obywatela polskiego, obok drugiego reprezentanta ogółu spraw gospodarczych Polski.

W **„Dniu Polskim"**, w którym panuje nieprzenikniona „noc polska", niejaki Piasecki kompromituje się niewiarogodnie dziecinną pisaniną na temat socjalizmu. Oto socjalizm „bankrutuje" w kleszczach żelaznych... chadecji i... komunizmu!

Inny „cios" w socjalizm wymierza p. Nowaczyński w **„Dwugroszówce"**, oczywiście z arsenału cudzych myśli. Tym razem cytuje ustępy z pamiętników Przybyszewskiego, wymierzone przeciw marksizmowi i „materjalizmowi" socjalistów. Otóż Przybyszewski był znakomitym pisarzem, nadzwyczaj wrażliwym i czułym na niedolę ludzką, zarówno materjalną jak duchową, ale zupełnie nie rozumiał się na sprawach ekonomicznych, a pism Maxa bodaj w ręku nie miał. Lepiej by zrobił p. Nowaczyński, gdyby swoim czytelnikom podał ostatni list Przybyszewskiego, w którym śmiertelnie chory pisarz oświadcza, że musi zarobić odczytami na „oporządzenie się" na zimę! Ale Poznań, stolica duchowa endecji, wolał przyznać 10-tysięczną nagrodę literacką Dmowskiemu, „którego literackie zdolności równają się zeru", jak stwierdza w tym liście Przybyszewski!

B.

Pamięci Stanisława Wyspiańskiego

W DWUDZIESTĄ ROCZNICĘ ZGONU



Dwadzieścia długich lat upłynęło od chwili śmierci Stanisława Wyspiańskiego, jednego z największych i najbardziej wszechstronnych artystów i myślicieli Polski. Pamięci Wyśpiańskiego poświęcamy dziś całą kolumnę „Robotnika". Poświęcamy ją w tym przekonaniu, że klasa robotnicza musi przyjąć, jako swoje należne dziedzictwo, wszystko to, co jest piękne, dumne i twórcze w kulturze narodu. Musi przyjąć i dalej nieść naprzód nieocenione wartości ku coraz bardziej bujnym i dumnym formom życia, ku tym formom, które przyniesie ze sobą Socjalizm.

WYSPIANSKI NIECICIEL POWSTANIA

Sukces „Wesela" w dniu 16 marca 1901 r. na scenie teatru krakowskiego, należy do wyjątkowych wypadków w dziejach teatru wogóle. Co się na to złożyło, to będzie można rozważyć w pełni dopiero wtedy, gdy obowiązek bałwochwalstwa wobec Wyspiańskiego będzie należał do przeszłości. Dramat sam przez się jeszcze nie usprawiedliwiał tak kolosalnego powodzenia. Jest w swoich przesłankach fantastyczno-symbolicznych właściwie dość trudny, nadto w środku (koniec drugiego aktu) jakgdyby załamany; w każdym razie myśl główna jest nietyle przeprowadzona jako wynik pewnej akcji dramatycznej, ile raczej wypowiedziana wprost i zillustrowana allegorycznie. Ale w powietrzu politycznem rozpoczynało się już wówczas oczekiwanie pełne nadziei, rodziło się wołanie o czyn, nie ten lub ów czyn prywatny, ale o czyn taki, który w wyobraźniach już przybierał charakter zbrojny. Poprostu „Wesele" zrozumiano jako zamaskowaną przepowiednię nowego powstania. I także ta maska nie była obojętną. Niby to powstanie było tylko niedoszłem marzeniem, niby się nie udało — ale dlaczego? Z powodu marazmu woli ucieleśnionego w Chochole. Ale w lot zrozumiano, że na wolę jest zawsze lekarstwo: trzeba sobie tylko jej uśpienie uświadomić i na wysiłek się zdobyć.

Społeczeństwo galicyjskie właśnie wówczas było już przesycone wskazaniami krakowskiej szkoły historycznej, w myśl których niewola Polski była słuszną karą a powstania nie miały sensu jako pozbawione podstawy materjalnej. I oto ktoś — Wyspiański — dał znowu powód do mówienia o powstaniu, do wpatrywania się w tę możliwość. Wytworzył się jakby dyalog między sceną a publicznością, gdyż po „Weselu" przyszło „Wyzwolenie". Teatr stał się jakby jedynem miejscem spisku. Znany jest ustęp z „Wyzwolenia" gdzie z desek sceny apeluje się do publiczności:

Ktokolwiek żyjesz w polskiej ziemi
...I smucisz się i czoło kryjesz...
Przybądź, odżyjesz łaską słowa!

O powstaniu wyraźnie mówi Konrad:

Jest tyle sił w narodzie,
Jest tyle mnogo ludzi;
Niechże w nie duch twój wstąpi
I śpiące niech pobudzi!

I utwór kończy się zapowiedzią, że Konrad - Erynnis wypadnie z Erynjami ze swego podziemia, wołając w naród: — więzy rwij!

Wprowadzony został niewidziany dawno w Galicji nastrój spiskowy. Królestwo miało go zawsze, tak samo Poznańskie, — tam też wpływ Wyspiańskiego nie miał już charakteru rewelacji. Ale wszędzie przywracał się wówczas w Polsce ten stan milczącej solidarności narodowej, nieumówionego spisku, jaki istniał np. tuż po powstaniach i w niektórych połaciach Polski na pewien czas się przerwał. Wielu znalazło w „Wyzwoleniu" nawet podstawę do mówienia o państwowości polskiej; już nie chodziło o naród, bo ten był niewątpliwie i zawsze był aktualnym, ale o państwo polskie, które, aczkolwiek pobite, nie zginęło, jest tylko w niewoli, prowadzi dalej swoje życie legalne uwikłane wśród narzuconych form życia państwowego zaborców. W kilka lat później Brzoza (Młynarski) nazwał ten stan ukrytego poczucia państwowego — konceptualizmem. W Królestwie bomby bojowców P. P. S. hukiem swoim ogłaszały te nieprzedawnione prawa Polski, później przyszli Strzelcy, Legjony i Piłsudski, próba z listopada 1918 i z lata 1920.

Wyspiański nie zajmował się już jednak innemi fazami tego ruchu, w którym sam odegrał rolę jedną z najprzedniejszych. Pisał dramaty historyczne, helleńskie, uciekł od życia bieżącego w przeszłość. Ale i to było pracą dla teraźniejszości, walka, o wielkie tło historyczne dla wypadków mających się niebawem wydarzyć w Polsce. Jak nagłe rozprószenie się mgieł odsłania przed turystą widok zakrytych olbrzymów tatrzańskich, że się wydaje, jakgdyby je tam jakiś Cyklop dopiero co postawił, — tak Wyspiański ponad modernistyczną teraźniejszość Polski wywołał widma Wielkich Kazimierzów, Bolesławów, Achillesa i Hektora, Mickiewicza i Krasińskiego, tworzył w swoim dramacie polską mitologję i polski świat baśniowy, kontynuując pod tym względem dzieło Słowackiego rozpoczęte w „Lilli Wenedzie" i „Balladynie". Intelektualna strona tych dramatów nad którą i dziś jeszcze zastanawiają się komentatorowie, była dla ogółu mniej dostępna niż strona obrazowa, która uderzała wszystkich odrazu wspaniałością i rozmachem wyobraźni. Duma i majestat były głównemi cechami poezji Wyspiańskiego. Był to poeta z charakteru niejako monarchistyczny, instynktownie szukał wszystkiego, co a priori jest wielkie, — gdy Żeromski był duszą demokratyczną i wielkości szukał także w duszach napozór małych, byle dotkniętych płomieniem nieszczęścia.

Cała karjera literacka Wyspiańskiego była nadzwyczajna. Gdy się zważy, że większa część jego twórczości nie należy jednak do kategorji dzieł popularnych, bo wymaga zastanowienia się filozoficznego i filologicznego, że owszem należy nawet do kategorji, którąby u kogo innego nazwano „papierową", porusza bowiem głównie problemy z zakresu ideologji literackiej i historjozofji, a więc zajmuje się nie życiem wprost lecz życiem już uformowanem, — to oceni się, jaką wyjątkową uwagę wobec dzieł Wyspiańskiego okazała publiczność. Nigdy nie był on poetą „zapoznanym" — mógł być często niezrozumianym, ale spotkał się u publiczności z takim zapasem dobrej woli jak może nigdy nigdzie żaden poeta. Wielka zasługa i pełne uznanie wyszły naprzeciw siebie. Sława jego ma w sobie dużo analogji ze sławą Piłsudskiego. Polska ma niekiedy szczęście do swoich legend i swoich bohaterów.

Pewny oddźwięku w sercach swoich współczesnych, Wyspiański mógł spełnić swoje posłannictwo pisarskie do końca, nie krępowany niczem, tylko fatalną chorobą. Nie zawierał w swej twórczości żadnych kompromisów, nie szukał sekretów na efekty, szedł wielką drogą. Nie krępował się nawet przekazanemi formami, lecz rozbijał je lub naginał do swoich celów, robiąc np. z dramatu rzecz nawpół teatralną, nawpół rapsod i filozofję. Oryginalnego swego ducha wypowiadał bez zastrzeżeń, bez strachu, — twórca szczęśliwy ale i bohaterski. Ten jego przykład odwagi twórczej powinien na młodych pisarzów oddziaływać więcej niż sama objektywna zawartość jego dorobku literackiego, — pokazuje on bowiem, że nagrodą odwagi może być jednak w Polsce i powodzenie.

Karol Irzykowski.

*
* *

1. Gdy przyjdzie mi ten świat porzucić,
na jakąż nutę będę nucić
melodję zgonu mą wyprawną?
Rzuciłem przecież go już dawno.

2. Już dawno się przestałem smucić
o rzeczy miłe mnie stracone.
Miałyżby smutki jeszcze wrócić,
kraść, co już dawno ukradzione.

3. Przecież już dawno się wyzbyłem
marzeń o utraconym raju.
Żyję, by zwało się że żyłem...
nad jakąś rzeką, w jakimś kraju.

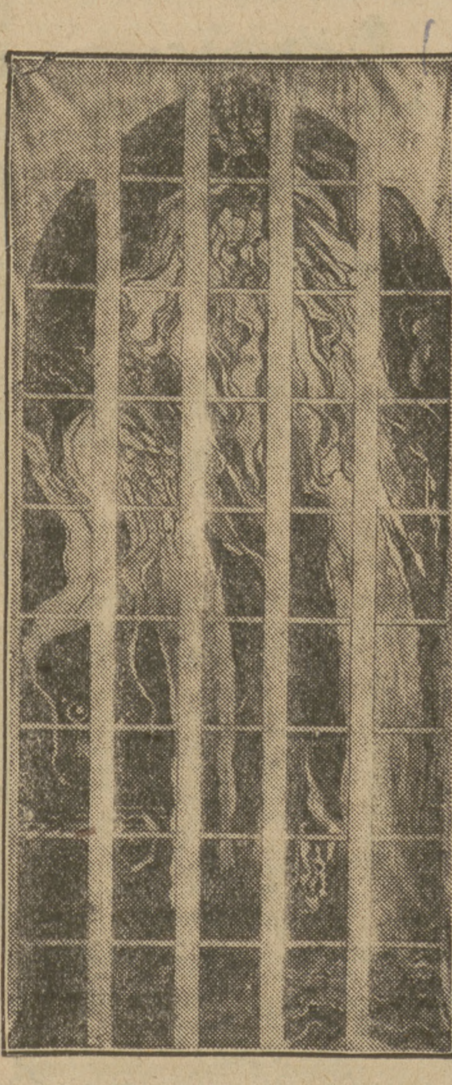
4. Nad jakąś rzeką, w jakimś mieście,
gdzie ślubowałem ślub niewieście
gdzie dom stworzyłem jej i sobie
z myślą o jednym wspólnym grobie.

5. A na tym grobie, wspólnym domie
niechże mi wichr gałązki łamie,
gałązki zeschłe, zwiędłe, kruche
w jesienną deszczną zawieruchę.

6. Tak samo będę słuchał w grobie,
jak deszcz po świecie pluszcze sobie,
jak słucham deszczu za tą ścianą—
i wiem, że znów się zbudzę rano.

7. Niechże mi rano słońce świeci
niech świeci jasno, mocno grzeje.
Nad grób niech moje przyjdą dzieci
i niech się jedno z nich zaśmieje.

STANISŁAW WYSPIAŃSKI.



Stanisław Wyspiański.
„Bóg-Ojciec" — witraż w kościele Franciszkanów w Krakowie.

WYSPIANSKI JAKO PLASTYK

Stanisław Wyspiański urodził się w Krakowie i tutaj spędził większą część swego życia. Piękno zabytków krakowskich wcześnie przemówiło do niego. Wawel, katedra ze swymi pomnikami, z grobami królewskimi, z „Zygmuntem", kościół N. P. Marji ze swym wspaniałym ołtarzem rzeźbionym przez Wita Stworza wcześnie stały się przedmiotem jego czci i żarliwego ukochania. Wcześnie też począł rysować i malować

Z ludzi, z którymi się stykał, do jednego szczególnie musiała lgnąć dusza chłopca — do twórcy „Kazania Skargi" i „Rejtana" — Matejki. Ze światem postaci matejkowskich zżył się Wyspiański od dzieciństwa. Wpływ tego świata możemy śledzić nietylko w jego wczesnych pracach malarskich, ale i w całej jego późniejszej twórczości poetyckiej. Przez całe życie zachował też dla Matejki kult najżywszy.

„Był z tych, którzy są aniołom podobni,
któryh żywoty wiele wykołacą".

powie o nim po latach w podyktowanych gorącą miłością strofach „Kazimierza Wielkiego".

Jako słuchacz krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych pomaga Wyspiański w ciągu roku Matejce przy ozdabianiu polichromją (malowidłami ściennemi) kościoła Marjackiego, poczem wyjeżdża na studja malarskie do Paryża, gdzie bawi z dłuższemi przerwami cztery lata. W Paryżu Wyspiański poznaje nowe prądy w literaturze, malarstwie i muzyce, dekadentyzm i symbolizm, Maeterlinka i Wagnera, prerafaelitów angielskich i impresjonistów francuskich, uvis de Chavannes'a i Gauguina. Zachwyca się rzeźbą grecką w Luwrze i katedrami gotyckiemi w Paryżu, Chartres, Rouen, Reims. Gdy w r. 1894 wraca do kraju, jest już artystą dojrzałym. Historja jego odtąd, to w znacznej mierze historja jego dzieł. W ciągu lat kilkunastu pisze teraz Wyspiański wszystkie swoje dramaty i poematy. Jednocześnie rozwija nadzwyczaj wielostronną działalność na polu plastyki.

W roku 1896-97 zachęcony przez Lucjana Rydla, tworzy cykl ilustracji do I pieśni „Iljady". Włożył w nie Wyspiański wiele pracy; rysunek strojów, zbroi, oręża, instrumentów muzycznych oparł na drobiazgowych studjach starożytniczych. Mimo to, ilustracje te nie stoją jeszcze na poziomie późniejszych prac Wyspiańskiego. Brak im naogół jednolitości stylowej; kompozycja również pozostawia do życzenia. Tylko kilka ilustracji daje całkiem niezmącone wrażenie estetyczne: taką jest Jutrzenka, stąpająca po rozmigotanej toni morza, w płaszczu gwiaździstym, w aureoli bujnych rozwiewanych wiatrem włosów; takim jest Apollo z łukiem w ręce, o czole wysokiem i prostym nosie, o lwiej grzywie, o potężnych barkach i udach, rażący Greków grotami pomoru.

Jeszcze przedtem, w r. 1895, namalował Wyspiański przepiękne malowidła ścienne w prezbiterjum kościoła Franciszkanów w Krakowie: między oknami Matkę Boską z dzieciątkiem Jezus w stroju wieśniaczki polskiej, powyżej „Miłosierdzie" — dwoje biednych, mizernych dziewcząt wiejskich, tulących się do siebie; dokoła zaś olbrzymie kwiaty stylizowane: bratki, bławatki, kosaćce, lilje. Nieco później stworzył Wyspiański dla tego samego kościoła cykl witrażów: „Św. Salomeę", „Św. Franciszka", „Cztery żywioły", wreszcie witraż najwspanialszy „Boga Ojca", potężnym ruchem ręki stwarzającego świat z nicości.

W latach 1900 — 1902 tworzy Wyspiański jedno ze swych dzieł najpotężniejszych — kartony witrażów do katedry na Wawelu. Przedstawiają one św. Stanisława, Henryka Pobożnego i Kazimierza Wielkiego. Szczególnie straszliwy, przejmujący grozą i majestatem śmierci jest ten witraż ostatni. Wyspiański przedstawił tutaj „króla chłopków" w tej postaci, w jakiej go odnaleziono w r. 1869 w katedrze na Wawelu: jako kościotrup w koronie i zbutwiałym płaszczu królewskim, z berłem w ręce.

Po r. 1901 powstaje szereg rysunków pastelowych i węglowych, przedstawiających „Macierzyństwo": młodą kobietę z dzieckiem u piersi. Niemowlę o dużej głowie i drobnych nóżkach, zwykle z uniesionemi w górę kolankami, zgoła nieupiększone, kurczowo trzyma się matki; matka, jedną ręką podając mu pierś, drugą przyciska je do siebie, wpatrując się weń wzrokiem pełnym powagi i czułości.

Przedtem i potem powstają liczne portrety umysłowców — malarzy, poetów, krytyków, uczonych, odsłaniające często przed nami do dna duszę osoby portretowanej; powstają piękne kwiaty stylizowane; powstają liczne projekty ozdób drukarskich, winjet, okładek, sprzętów, kostjumów i dekoracji teatralnych, powstają dzieła graficzne —litografje i fluoroforty — i rzeźbiarskie. Z lat ostatnich, kiedy Wyspiański był już ciężko chory i nie mógł opuszczać mieszkania, pochodzi słynny cykl kilkunastu pejzażów — widoków z pracowni artysty na kopiec Kościuszki.

Wyspiański entuzjazmuje się rzeźbą grecką, ilustruje Homera, pisze szereg tragedji osnutych na motywach greckich, zachwyca się malowidłami renesansowemi w kościele św. Krzyża. W gruncie rzeczy jednak nie jest on ani naturą antyczną, ani naturą renesansową, nie jest wogóle człowiekiem Południa, lecz człowiekiem Północy i najbardziej ze wszystkich stylów odpowiada mu gotyk z jego uduchowieniem i mistrzostwem wyrazu. Nie zna on zupełnie tego upojenia pięknem ciałem ludzkiem, jakie widoczne jest już w najwcześniejszych rzeźbach greckich, a jeszcze przedtem — w pieśniach Homera. Piękne ciało nie pociąga go wcale. „Apollo, rażący grotami pomoru" — to może jedyny jego piękny akt męski, podobnie jak „Jutrzenka", a właściwie tylko jej górna połowa, to może jedyny jego piękny akt kobiecy. W portretach interesuje go przedewszystkiem dramat wewnętrzny osoby portretowanej, jej dusza. Spojrzenie lub gest jako wyraz duszy, to jego dziedzina właściwa. Św. Salomea, upuszczająca z wychudłych rąk koronę królewską; św. Franciszek z podniesionemi w górę dłońmi, jakby coś odpierał; Kazimierz Wielki, kościotrup w koronie i z berłem w ręce, patrzący pustemi jamami oczu na upadek i hańbę swego narodu — to jego dzieła najbardziej charakterystyczne.

Jako malarz posługuje się Wyspiański przedewszystkiem linją, obrysowuje głowy, ręce, fałdy ubrania grubym wyrazistym konturem o silnie zaznaczonym charakterze dekoracyjnym. Jego sposób prowadzenia linji jest twardy, stanowczy, energiczny, niekiedy nerwowy i kapryśny, niekiedy gwałtowny i brutalny. Lubi on barwy żywe, wyraziste, ziekka przełamane — ultramarynę, kobalt, żółć indyjską, cynober, poziomkową czerwień. Nie jest kolorystą w znaczeniu impresjonistów; w polichromjach i pastelach dąży jedynie do dekoracyjnej harmonji plam barwnych. Wielkość ujęcia zbliża go do Puvis de Chavannes'a (twórcy słynnych malowideł ściennych w Panteonie paryskim), traktowanie dekoracyjne obrazu, grube konturowanie ultramaryną, dawanie wielkich jednolitych płatów barwnych, pewno płaskość — do Gauguina.

Oceniając Wyspiańskiego jako plastyka, należy pamiętać o tem, że dzieło jego pozostało ułomkiem.

Z jego planów witrażów i polichromji kościelnych, większość, wskutek obojętności, tępoty, niskiej kultury otoczenia, albo wcale nie została urzeczywistniona, albo została urzeczywistniona tylko częściowo, albo też, co jeszcze gorsze, została później wypaczona, zmarnowana, zaprzepaszczona przez innych.

Lecz nawet to, co Wyspiański zdołał wykonać w ciągu swego krótkiego, a tak niezmiernie płodnego żywota, zapewnia mu jedno z pierwszych miejsc wśród współczesnych plastyków polskich. Jego św. Salomea, jego Kazimierz Wielki, jego malowidła, przedstawiające „Macierzyństwo" i „Miłosierdzie", jego portrety, jego kwiaty, jego pejzaże należą do najbardziej oryginalnych dzieł malarstwa polskiego z okresu modernizmu i „Młodej Polski". Wytknął on nowe drogi polskiemu drukarstwu, zdobnictwu, polichromji kościelnej, dekoracji teatralnej. Malując Matkę Boską w prezbiterjum Franciszkanów, jako wieśniaczkę polską, nadając Apollonowi rysy parobczaka polskiego, dał przykład „polszczenia" postaci mitologicznych i osób świętych; zaś wprowadzając do swych projektów sprzętów, kostjumów i dekoracji teatralnych motywy polskiego zdobnictwa ludowego, torował drogę kierunkowi, który usiłuje nadać plastyce polskiej charakter narodowy przez oparcie jej o polską sztukę ludową. Rembowski, Skoczylas, Stryjeńska są nie do pomyślenia bez Wyspiańskiego.

Mieczysław Wallis.

TELEGRAMY

ROZMOWY BERLINSKIE
W SPRAWIE STOSUNKÓW POLSKO LITEWSKICH

Berlin, 26 listopada. (PAT.). Jak donosi „Berliner Tageblatt", Litwinow po wczorajszej rozmowie z ministrem Stresemanem w godzinach wieczornych odbył drugą rozmowę z podsekretarzem stanu w urzędzie spraw zagranicznych, von Schubertem.

W czasie rozmowy, która dotyczyła konfliktu polsko - litewskiego, obecny był również ambasador sowiecki w Berlinie, Krestinskij. P. Litwinow miał oświadczyć, że Sowiety, opierając się na pakcie, zawartym z Litwą, nie wystąpią w Genewie z inicjatywą podjęcia akcji pośredniczącej, ograniczając się do udzielenia ze swej strony rządowi kowieńskiemu porad w interesie niedopuszczenia do zbrojnego konfliktu między Polską a Litwą.

Berlin, 26 listopada. (PAT.). Sobotnia „Berliner Zeitung am Mittag" donosi, że Minister Spraw Zagranicznych Stresemann składał obszerne sprawozdanie na radzie ministrów o swej rozmowie z zastępcą komisarza ludowego rządu Sowietów, p. Litwinowem.

Rząd Rzeszy wyraził jednogłośne przekonanie, że należy uczynić wszystko, aby usunąć naprężenie polityczne w Europie wschodniej. „Berliner Zeitung" zaznacza następnie, że ze strony Niemiec podjęte zostaną kroki, aby skłonić mocarstwa Ligi Narodów do wpłynięcia na rząd polski i litewski w tym kierunku, by nie przedsiębrały żadnych kroków, które mogłyby się przyczynić do zaostrzenia konfliktu.

TRZECIA NOTA WALDEMARASA DO LIGI NARODOW

Berlin, 26 listopada (PAT.) „Vossische Zeitung" w depeszy z Kowna donosi, że Waldemaras wystosował w dniu dzisiejszym trzecią notę do Ligi Narodów, oskarżającą Polskę o rzekome plany agresywne.

OBALENIE WALDEMARASA?

Berlin, 26 listopada. (PAT.). Agencja „Tel. Union" otrzymuje z Rygi via Królewiec wiadomości, że do Rygi nadeszły doniesienia o puczu wojskowym, który w późnych godzinach został dziś przeprowadzony i doprowadził do obalenia rządu Waldemarasa. Potwierdzenia tej wiadomości ze źródeł urzędowych litewskich narazie brak.

WRAŻENIE NOTY SOWIECKIEJ ZAGRANICĄ
OPINJA ORGANU SOCJALISTÓW NIEMIECKICH

Berlin, 26 listopada (PAT.) „Vorwaerts", omawiając wystąpienie rządu sowieckiego wobec Polski, wyraża zdziwienie, że Moskwa z taką troską odnosi się do Litwy, mimo, iż jest tam rząd faszystowski Waldemarasa, który wobec komunistów stosuje brutalne represje. Ale tego rodzaju względy, oświadcza dziennik, nie są argumentami, przemawiającemi przeciw stosunkom przyjaźni Sowietów do faszystowskiego dyktatora. W dalszym ciągu dziennik wskazuje, że od chwili, gdy z dawnych obszarów rosyjskich powstały państwa narodowe, Rosja wolałaby mieć do czynienia z całym szeregiem drobnych i słabych państewek, aniżeli z Polską, której terytorjum byłoby większe, niż jest obecnie. Wskazując, że nie leży w interesie Polski, aby do mniejszości narodowych, zamieszkałych na jej obszarze, wprowadzać jeszcze obecnie Litwinów, i że Litwa nie posiada żadnych bogactw naturalnych, których uzyskanie mogłoby skusić Polskę do zaatakowania terytorjum litewskiego, dziennik przypomina, że Polska była właśnie tem państwem, które na ostatniej sesji Rady Ligi zainicjowało projekt o powszechnym pakcie nieagresji, i że Francja, jako sojuszniczka Polski, napewno wpłynęłaby w kierunku pokojowym na Polskę, gdyby rząd polski nosił się z zamiarami agresywnemi. Przeciw podejrzeniom rządu polskiego o zamiary agresywne przemawia jednak również fakt, iż suwerenność państwa polskiego oparta została na prawie każdego narodu do niepodległości.

CZY KS. KAROL WRACA DO RUMUNJI?

Paryż, 26 listopada (AW.) „Information" donosi z Bukaresztu, że rząd rumuński polecił swemu posłowi w Paryżu uwiadomić ks. Karola, że powrót jego do Rumunji nie będzie tolerowany pod żadnym warunkiem.

Dzienniki paryskie podają, pochodzącą rzekomo ze źródeł włoskich, wiadomość, że książe Karol opuścił swą willę i przybył do Paryża, skąd natychmiast odjechał do Bukaresztu. „Paris Midi" ze swej strony donosi, że w pewnym zamku w Normandji, odległym o 250 km. od Paryża odbyła się tajna narada między księciem Karolem a jego zwolennikami. Na konferencji tej zgodzono się, że pogodzenie księcia z rodziną jest koniecznym warunkiem jego powrotu do Rumunji i ewentualnej kandydatury do tronu. Pewna osobistość z otoczenia księcia Karola oświadczyła, że książę obserwuje wypadki w Rumunji z największą uwagą, ale obecnie nie zamierza powrócić do kraju.

POŻYCZKA DLA GMINY M. WIEDNIA

Wiedeń, 26 listopada (PAT.) Rokowania między gminą m. Wiednia a National Citi Co. w N. Jorku co do pożyczki 30 miljonów dolarów doprowadzone zostały, przy współudziale wiedeńskiego Bankvereinu, do porozumienia. National City Bank wręczył gminie m. Wiednia ofertę 6-procentowej pożyczki na 25 lat w wysokości nominalnej 30 miljonów dolarów po kursie 88¼. Efektywne oprocentowanie pożyczki wynosi 6,8 proc. Pożyczka przeznaczona jest wyłącznie na inwestycje w przedsiębiorstwach miejskich.

PRZYBYCIE DELEGACJI SOWIECKIEJ DO GENEWY

Genewa, 26 listopada (AW.) Delegacja sowiecka na konferencję rozbrojeniową przybyła do Genewy dziś w południe. Na dworcu skonsygnowano silne oddziały policji i żandarmerji oraz detektywów. Dojście do pociągu było wzbronione.

Delegacja udała się przez szpaler żandarmów do hotelu „De la Paix", w którym zamieszkała. Do żadnych wypadków, ani zajść nie przyszło.

— Japońska Agencja Radjo - telegraficzna donosi, że Czang - Kai - Szek został w Szanghaju zamordowany. Potwierdzenia tej wiadomości z innego źródła brak.

— W Leningradzie zakończyły się obrady okręgowego zjazdu Sowietów. Kongres wybrał komitet wykonawczy, złożony ze 147 członków, z Komarowem na czele. Między innymi do komitetu wykonawczego powołano Oldenburga, stałego sekretarza Akademji Nauk.

— Z Oranu donoszą, iż gwałtowne deszcze wywołały powódź, która zniszczyła 50 domów. Około 50 osób poniosło śmierć. Komunikacja jest przerwana.

— Z Casablanca donoszą, iż spadł tam samolot wojskowy. Pilot i 5-ciu pasażerów ponieśli śmierć.

— Z Mińska donoszą, iż postanowieniem komisji kontrolującej Białoruskiej Partji Komunistycznej, leader opozycji Adamowicz, który stał przez czas pewien na czele Białoruskiej Rady Komisarzy Ludowych, został wykluczony z partji.

POGRZEB S. P. FRANCISZKA MOSCICKIEGO

Pogrzeb ś. p. inż. Franciszka Mościckiego odbędzie się w poniedziałek, dn. 28 listopada r. b. O godz. 10 m. 30 odprawione zostanie w katedrze św. Jana uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego.

W OBRONIE POWAGI SĄDU KOLEŻEŃSKIEGO STUD. UNIW. WARSZ.

Nadesłano nam następujące oświadczenie:

Wobec wystąpienia jednego z pism akademickich przeciwko prezesowi Sądu Koleżeńskiego przy T-wie Bratnia Pomoc S. U. W. p. Juljanowi Firstenbergowi, niżej podpisani, stykający się z p. Firstenbergiem podczas jego pracy na terenie społecznym i akademickim piętnują sprzeczną z etyką i godnością metodę postępowania tego pisma, które swem wysoce niekulturalnem wystąpieniem przeciw prezesowi Sądu Koleżeńskiego, podrywa autorytet instytucji stojącej poza obrębem ataków i walk politycznych oraz stwierdzają, że ta napaść w niczem p. Firstenberga nie może dotknąć.

H. Dębińska, St. Dubois, dr. A. Fidler, St. Garlicki, dr. Henryk Greniewski, L. Kon, W. Z. Kościałkowski, R. Piłsudski, T. Piskorski, W. Prażmowska, M. Piotrowski, J. Rakowski, L. Robowski, J. Różycki, W. Sieroszewski, St. Sieroszewski, St. Siwecki, J. Śliwowski, K. Sokołowski, K. Stańczykowski, E. Strupf, W. Strupf, B. Suligowski, E. Szałowski, W. Syruczek, W. Wolski, Cz. Zagórski, H. Zabłocki, W. Żeleński.

SUBSYDJA
DLA CENTR. ZW. KÓŁEK ROLNICZYCH

Wobec pojawienia się wiadomości o wstrzymaniu przez Min. Rolnictwa subsydjum dla Centr. Związku Kółek Rolniczych, Centr. Zw. Kółek Roln. komunikuje, że istotnie Min. Rolnictwa wstrzymało chwilowo wypłatę zasiłków, jednak nie z motywów, podawanych w prasie, przyczem sprawa ta ma być w najbliższym czasie wyjaśniona.

NOWY DYREKTOR KASY CHORYCH

Jak się dowiadujemy, kandydatura p. Korskiego na stanowisko dyrektora Kasy Chorych ostatecznie upadła. Na stanowisko to powołany został p. Feliks Turowicz b. dyr. dep. Min. Pracy i Opieki Społecznej, następnie wicedyrektor Kasy Chorych, ostatnio p. o. dyrektora Kasy Chorych po p. Exnerze.

ZALEDWIE PARĘ GODZIN

jazdy dzieli Warszawę od Łodzi, a jednak nigdy nie zwiedziłeś tej stolicy Proletarjatu. Nadarza się sposobność: 10 i 11 grudnia (wyjazd w sobotę po obiedzie, powrót w niedzielę wieczór) urządza wycieczkę do Łodzi i Pabjanic oddz. warsz. T. U. R. Zapisy w sekretarjacie, Jerozolimska 6, 5 — 7 pp. Koszt wycieczki — niżej 15 złotych.

Już wyszły z druku nakładem Księgarni Robotniczej wspomnienia tow. Jana Kwapińskiego p. t. „Organizacja Bojowa. Katorga. Rewolucja Rosyjska".

Przedmowa tow. Ignacego Daszyńskiego. Cena 1 złoty.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

2. WALKA O SAMORZĄD JESZCZE NIESKONCZONA! 2.
DZIŚ WYBIERAJĄ RADOMSK, ŻYRARDÓW, GĄBIN

Głosujcie wszyscy na listę Nr. 2, na listę Polskiej Partji Socjalistycznej i klasowych związków zawodowych.

Głosujcie w imię Socjalizmu, demokracji, praw i potrzeb mas pracujących.

ZJAZD „WYZWOLENIA" W KRAKOWIE

W dniu 26 listopada r. b. obradował w Krakowie zjazd „Wyzwolenia". Wzięli w nim udział przedstawiciele wszystkich powiatów województwa krakowskiego. Po całodziennych obradach uchwalono między innemi następujące rezolucje:

1. Zjazd stwierdza, że dzieje polityki wewnętrznej z ostatnich kilku miesięcy wykazują niedwuznacznie, że republikańsko - demokratycznemu ustrojowi Państwa Polskiego grozi poważne niebezpieczeństwo i że wpływ rzeszy ludowej na tok polityki państwowej został sztucznie pomniejszony na rzecz czynników wrogich demokracji. Istnieją coraz gęstsze objawy, wskazujące, iż różne nieodpowiedzialne koterje i grupki usiłują narzucić Państwu system rządów nieodpowiedzialnych. Wybory do izb ustawodawczych winny dać rozstrzygnięcie, czy przepisy Konstytucji mają w życiu politycznem Państwa znaleźć pełne zastosowanie i poszanowanie. Obowiązkiem stronnictwa jest prowadzenie walki wyborczej w kierunku zabezpieczenia demokratycznego i republikańskiego ustroju Państwa. Zjazd wzywa członków stronnictwa, by wytężyli wszystkie siły do obrony praw ludowych.

2. Zjazd stwierdza, że z wielu stron czynione są usiłowania zgangrenowania życia politycznego. Politycy znani ze swej sprzedajności oraz stronnictwa, które żyły lub marniały zależnie od subsydjów, udzielanych z mętnych źródeł, zaczynają podejmować się roli politycznych kierowników społeczeństwa i opinji publicznej, faktorują przy zawieraniu niemoralnych sojuszów, a przytem przedstawiają się za wyrazicieli poglądów miarodajnych czynników rządowych, a wszystko to czynią z zamiarem wywołania rozbicia społeczeństwa i wytworzenia zamętu wyborczego, aby tą drogą wesprzeć przeciwników demokracji.

Zjazd ostrzega lud pracujący wsi i miast przed tymi politykami i stronnictwami.

3. Zjazd stwierdza, że interes ludu pracującego wymaga jednolitego i solidarnego współdziałania stronnictw chłopskich i robotniczych, stojących na gruncie demokracji, parlamentaryzmu i odpowiedzialności rządu przed reprezentacją parlamentarną.

Łódź

PODZIAŁ STANOWISK W MAGISTRACIE ŁÓDZKIM.

Jak się dowiadujemy, w dniu jutrzejszym nowoobrane prezydjum Magistratu m. Łodzi obejmie urzędowanie.

Nowoobrany prezydent miasta tow. Ziemięcki odbył w dniu wczorajszym konferencję z ustępującym wice-prezydentem Wojewódzkim w sprawie przejęcia urzędowania przez nowy Magistrat.

Wydział budowlany, oświaty i opieki społecznej obejmą ławnicy z P. P. S., wydział podatkowy — niemieccy socjaliści, wydział zdrowotności publicznej — „Bund", wydział gospodarczy — jeden z ławników Ch. D.

Dla pozostałych 2 ławników brak wydziałów, wobec czego będą przydzieleni tymczasowo, jako zastępcy, w niektórych wydziałach.

Wilno

OBRAZEK Z PRZEJAZDU DELEGACJI SOWIECKIEJ PRZEZ TERYTORJUM POLSKIE.

Komiczny szczegół przejazdu delegacji sowieckiej na konferencję genewską przez terytorjum polskie podaje „Dziennik Wileński".

Oto Łunaczarskiemu skradziono w wagonie sowieckim, w drodze z Mińska do granicy, czapkę. W Stołpcach Łunaczarski zwrócił się do komendanta policji polskiej z prośbą o ułatwienie mu dalszej podróży przez pożyczenie kapelusza. Komendant posterunku pożyczył Łunaczarskiemu swój kapelusz, który Łunaczarski obiecał zwrócić w drodze powrotnej.

Katowice

„KONFISKATA" WYDAWNICTWA URZĘDOWEGO.

„Gazeta Robotnicza" donosi o niebywałym wypadku—wycofania wydrukowanego i rozesłanego już „Dziennika Ustaw Śląskich".

Oto w dniu wczorajszym urzędnicy policyjni, z niewiadomych bliżej przyczyn, obchodzili wszystkie urzędy i instytucje prywatne, dopytując się o numer 24 „Dziennika Ustaw Śląskich". Pismo wyraża ironiczne przypuszczenie, że rozchodzi się prawdopodobnie o konfiskatę urzędowego organu województwa śląskiego, co w dziejach wydawnictw urzędowych byłoby unikatem.

Według wyjaśnienia dyrekcji policji, jest to tylko wycofywanie z obiegu tego numeru „Dziennika", z przyczyn jednakże bliżej niewiadomych.

POKWITOWANIA

Na powodzian.

Pracownicy I Oddziału Inżynierskiego Magistratu m. st. Warszawy (z 13 pensji) zł. 39 gr. 35.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.
POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

W niedzielę dnia 27 b. m.

Koło Szewców PPS. O godz. 11 rano w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie Koła.

W poniedziałek dnia 28 b. m.

Koła Tramwajowe „Muranów". O godz. 6 w lokalu dzielnicy Starówka, Rycerska 6, odbędzie się zebranie Koła.

Tramwajowa Org. P. P. S. O godz. 6-tej w lokalu O. K. R. (Aleje Jerozolimskie 6), konferencja.

Koło Robót Publicznych. O godz. 6 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się zebranie Koła.

ŻYCIE PARTJI

Włochy. Dziś o godz. 12 odbędzie się uroczyste otwarcie lokalu organizacji miejscowej PPS (ul. Pocztowa, dom Zajączkowskiego). W programie: wiec o sytuacji politycznej, przemówienia okolicznościowe, deklamacja, chór, orkiestra; kółko amatorskie odegra 1 akt ze sztuki „Śmierć Okrzei" i farsę. Wszyscy członkowie i sympatycy P. P. S. we Włochach proszeni są o liczne przybycie.

Ruch kult.-oświatowy

KONCERT.

Staraniem T. U. R. i Wydz. Ośw. i Kultury Magistratu odbędzie się w lokalu Koła Młodzieży T. U. R. im. Misiołka, ul. Dzielna 95, w niedzielę dn. 27 o godz. 4 pp. Koncert. Udział przyjmują: p. Proniakówna — śpiew, p. Łada — recytacje, p. Jaworski — skrzypce i chór koła im. L. Misiołka Warsz. Org. Młodzieży T. U. R. Bilety w cenie 30 groszy do nabycia przy wejściu.

KOŁO CENTRALNEJ SCENY ROBOTNICZEJ.

Posiedzenie Koła Centralnej Sceny Robotniczej Zarządu Głównego T. U. R. odbędzie się we wtorek dn. 29 b. m. o godz. 7-ej, w gmachu Z. Z. K. sala prostokątna na parterze, ul. Czerwonego Krzyża nr. 20.

Uczestnicy ostatniej wycieczki Oddz. Warsz. T. U. R. do Wielkopolski, — Baczność! Tow. tow. proszeni są o zgromadzenie się w dniu 26 b. m., t. j. sobota, o godz. 7 wieczorem w lokalu Czytelni, Oddz. War. T. U. R., Jerozolimska 6.

Wycieczka na wystawę Związku Artystów Plastyków odbędzie się dziś o godz. 11, staraniem Międzyzwiązkowej Komisji Kulturalno - Artystycznej. Szczegółowych informacji o wycieczce udziela K. M. K. A., ul. Chmielna 49, tel. 127-02, lub sekcja wycieczkowa, tel. 302-63.

SPROSTOWANIE.

Do notatki o odczycie tow. sen. Posnera, zamieszczonej we wczorajszym numerze „Robotnika", wkradł się błąd.

Cykl odczytów, który rozpoczyna tow. sen. Posner — urządza nie Stow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, lecz Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich.

DODATEK GOSPODARCZY „ROBOTNIKA"

W SPRAWIE KONTROLI PUBLICZNEJ NAD ŻYCIEM GOPODARCZEM

Kapitalizm powstał i rozbudował się na zasadzie indywidualistycznej: jednostka, jej własność, jej praca, jej interes i korzyść — to fundamenty kapitalistycznego systemu. Swobodny rozwój sił twórczych jednostki — to motor postępu. Swobodę tego rozwoju, dowolność działalności gospodarczej jednostki, ogranicza tylko elastyczny obyczaj i prawo. Ale prawo gospodarcze kapitalizmu to system indywidualnych praw wolnościowych (swobody zarobkowania, zawierania umów najmu, kupna, sprzedaży, swobody rozporządzania majątkiem i t. d.).

Stosunki między jednostkami — to stosunki oparte nie na poczuciu solidarności, sympatji czy miłości, a na interesie, na umowie, na zasadzie do et des (daję i ty dajesz). Działania gospodarcze poszczególnych jednostek łączą w „harmonijną całość", „naturalne" prawa popytu i podaży, konkurencji, stopy dochodu i t. d. Państwo — to stróż tego porządku prawnego i „naturalnego", stróż, którego pierwszym obowiązkiem jest nie ingerować do sfery swobodnej działalności gospodarczej jednostki i do stosunków społecznych, pozostawiając je wolnej grze sił.

Takie — w kilku słowach — są zasady właściwego kapitalizmu, takie były motory jego rozwoju. Ta indywidualistyczna koncepcja kapitalizmu — to ideologja materjalnej siły posiadania, i moralnej siły drapieżności: życie należy do tych, którzy zdobędą wszystko jedno jakiemi środkami majątek, i wyzyskiwać będą ten przywilej z jaknajwiększą bezwzględnością. Koncepcja kapitalizmu — to apoteoza jaknajokrutniejszej walki o byt, to koncepcja społeczeństwa, w którem rządzi jedynie prawo współzawodnictwa, a współdziałanie ujawnia się w formie jałmużny, lub apelu do klasy robotniczej, gdy chodzi o obronę państwa.

Teoretyczna zasada „do et des" w praktyce przekształca się w zasadę „homo homini lupus est" („człowiek jest wilkiem dla człowieka"). Gospodarcze prawa wolnościowe są — w tym systemie — przywilejem jednostek o najsilniejszych łokciach i najmniejszych skrupułach: silniejszy narzuca umowę słabszemu, wyzyskuje jego konieczność zarobkowania, korzysta z współzawodnictwa słabych i nieposiadających, by powiększyć swój zysk—jedyny cel wszelkiej działalności gospodarczej. „Dobrowolna" umowa — na której opiera się koncepcja stosunków społecznych w kapitalizmie i państwo — stróż jej — to warunki wolności i narzędzia władzy „silnych", posiadających, a wyzysku i niewoli słabych i nieposiadających.

Koncepcja kapitalizmu liberalnego z największem przybliżeniem była zrealizowana w połowie zeszłego stulecia. Już w drugiej połowie ostrość jej rysów blednie. Kapitalizm ulega powolnym przeobrażeniom. Po wojnie proces ten w szybkim tempie idzie naprzód.

Następuje to na mocy własnych praw rozwojowych kapitalizmu: Silny zwycięża, a przynajmniej wywiera wpływ. Zwycięża proces koncentracji produkcji, kapitału i dyspozycji — bo daje siłę, daje zdobycze techniki i, rozporządzając nimi, daje większy zysk.

Wywiera wpływ — zorganizowana politycznie i zawodowo klasa robotnicza, wpływ na rolę państwa, na ustawodawstwo robotnicze, wpływ na umowę najmu i warunki pracy. I oto nieomal wszystkie podstawowe zasady gospodarki kapitalistycznej, owe „wieczne" i „nieodmienne" prawa — przestają działać w najważniejszych dziedzinach życia gospodarczego. Jednostkę na samodzielnym rozwoju sił której rozbudował się ustrój kapitalistyczny, zastępuje zbiorowość: działalność indywidualnego zakładu rozpływa się w organizacyjnej sieci koncernów, trustów i porozumień, pojedyńczy robotnik roztapia się w zespole roboczym, indywidualność pracy, jej jakości i wydajności zastępuje solidaryzm zmechanizowanej pracy grup roboczych, pracujących w takt obsługiwanych przez nie maszyn, indywidualne pomysły techniczne, organizacyjne i handlowe przedsiębiorcy— naukowa praca sztabów technicznych, administracyjnych i handlowych urzędników. Indywidualnego właściciela zastępuje anonimowa masa akcjonarjuszów, indywidualne finansowanie — finansowanie przez banki, rozporządzające masowemi wkładami przez państwo lub komunę, słowem przez kapitał mniej lub więcej społeczny. Jednostkowa umowa ustępuje miejsca umowie zbiorowej; a indywidualne zakładowe warunki pracy ujednostajniają przepisy ustawowe. Nawet odrębność produktu, indywidualne upodobania konsumenta — niweluje zmniejszająca koszty produkcji normalizacja i masowość. Słowem wszędzie, gdzie okiem sięgnąć, powoli ale stale przesącza się w mechanizm współczesnego życia gospodarczego czynnik współpracy i współzależności, ginie jednostka, występuje wielka liczba.

Równocześnie bankrutują i „naturalne" prawa i zasady, automatycznie regulujące ten mechanizm. Pod wpływem rozrastających się koncernów, karteli, syndykatów, porozumień i t. d. zanika drobna konkurencja, ceny przestają regulować podaż i popyt a ustanawia umowa cennikowa producentów wzgl. kupców, ginie ryzyko przemysłowe, choć zostaje tytułem jego liczony dodatkowy zysk za nie. Całe dziedziny produkcji zwłaszcza podstawowej, częściowo wymiany przybierają postać zbiorowej, zorganizowanej planowej działalności.

Z drugiej strony pod wpływem demokratyzacji politycznej, pod naciskiem zorganizowanej klasy robotniczej i państwo zmienia swój stosunek do życia gospodarczego. Wolnościowe prawa gospodarcze jednostki coraz bardziej ogranicza rozbudowywujące się ustawodawstwo przemysłowe i robotnicze, działalność gospodarcza przestaje należeć do sfery prawa prywatnego, państwo przestaje być jej posłusznym stróżem. Bierze coraz bardziej aktywny udział w życiu gospodarczem, monopolizuje całe jego dziedziny, prowadzi własne przedsiębiorstwa, specjalną — dla celów społeczno-gospodarczych — politykę celną, taryfowa. podatkową i t. d. i t. d. Słowem z okresu chaosu indywidualnych poczynań gospodarczych, samodzielnych i nieskrępowanych nieomal niczem, a podległych prawom „naturalnym" podaży i popytu i t. d., wchodzimy w okres gospodarki regulowanej i świadomie kierowanej przez związki przymusowe (państwo i komunę) i dobrowolne (związki kapitalistyczne, zawodowe robotnicze i spółdzielcze).

Zasada zbiorowości coraz bardziej przenika mechanizm i organizacyjną strukturę życia gospodarczego. Produkcja czy wymiana przestają być dobrze rentującym się interesem prywatnym. Stają się odpowiedzialną funkcją gospodarczą.

Ale podczas gdy w ten sposób organizacyjna struktura obecnego ustroju ulega zasadniczym przemianom, gdy w ten sposób w łonie dzisiejszego ustroju powstają i dojrzewają zarodki ustroju przyszłego, duch, którym owiana jest wszelka działalność gospodarcza, cel który jej przyświeca, motor, który nią kieruje — pozostaje ciągle jeszcze ten sam. Jest nim zysk i żądza jego, interes jednostki i indywidualna jej korzyść. Zysk, zwolniony z pod krępującego nacisku konkurencji, wyzwolony z niebezpieczeństw ryzyka, z obowiązku inicjatywy i twórczej pracy.

Wszystko nadal jest towarem, a nie dobrem społecznem, towarem, który wypełnia swój cel, gdy z zyskiem spieniężony zostanie na rynku. Konsument społeczeństwo, potrzeby jego, o tyle istnieją, o ile zaspakajanie ich — jest źródłem zysku. Kapitalizm w dziedzinie mechanizmu i organizacyjnej struktury życia gospodarczego — wyzbywa się swych podstawowych zasad (jednostkowej działalności, jej praw, konkurencji, podaży i popytu i t. d.), — uspołecznia się mechanizm produkcji — ale w dziedzinie ducha, jaki go ożywia, w dziedzinie podziału dochodu społecznego — kapitalizm przekształca się w system zorganizowanego — bez ryzyka, bez walki, bez inicjatywy — wyciągania zysku indywidualnego ze zbiorowego wysiłku.

W ten sposób powstaje nowa sprzeczność w ustroju kapitalistycznym, sprzeczność między mechanizmem i organizacją wytwarzania i jego celem.

Do czego rozwój tej sprzeczności doprowadzi, o tem pisaliśmy już nieraz Chroniczny kryzys, sztuczne hamowanie rozwoju sił produkcyjnych, miljonowe bezrobocie, trwały stan wojny gospodarczej pomiędzy państwami, wisząca ciągle groźba wojny militarnej. walczących o rynki zbytu państw — to konsekwencja tego stanu rzeczy.

Walkę z nim może podjąć li tylko klasa robotnicza. Walcząc o planową, społecznie regulowaną i dla zaspokojenia społecznych potrzeb prowadzoną produkcję i wymianę, walcząc o zmianę podziału dochodu społecznego, walczy ona o najwyższe dobro społeczne, o rozwój i o pokój, walczy o uspołecznienie człowieka, jego losu, pracy i duszy, walczy o jego szczęście.

W tej perspektywie żądanie podwyżki płac, żądanie kontroli publicznej nad życiem gospodarczem — te pierwsze skromne poczynania nabierają właściwych im cech narzędzi przebudowy społecznej. Żądania klasy robotniczej na dziś: szybszego tempa rozwoju gospodarczej działalności państwa, komun, kooperatyw, wprowadzenia prawa kartelowego, wprowadzenia kontroli nad kształtowaniem się cen według zasady, że cena jest funkcją kosztów produkcji i wymiany, a nie rabunkowego wyzyskiwania konjunktury przez zorganizowane zrzeszenia, wprowadzenia syndykatów przymusowych z udziałem przedstawicieli państwa i konsumentów, wprowadzenia Izby gospodarczej i Izby pracy, wprowadzenia ustawodawstwa o radach fabrycznych, przeprowadzenia ankiet i statystyk gospodarczo-społecznych, wprowadzenia odpowiedniego ustawodawstwa książkowego i bilansowego, umożliwiającego kontrolę rentowności przedsiębiorstw, ustalenie warunków pomocy finansowej i odpowiedniej kontroli nad zużyciem kredytów i t. d. i t. d., te wszystkie żądania drobne i większe — to poczynania, mające jeden wspólny cel. A celem tym jest przyśpieszenie przejścia z chaosu kapitalistycznej gospodarki dla zysku do kosmosu socjalistycznej gospodarki dla zaspakajania potrzeb społecznych, przejścia, jak widzieliśmy, tak niebezpiecznego. Celem tym jest przygotowanie rozstrzygającego ataku na ostatnią redutę kapitalizmu, na ducha, panującego w życiu gospodarczem, ducha żądzy zysku, pozostającego w jaskrawej sprzeczności z dokonywującemi się przemianami w mechanizmie i strukturze organizacyjnej życia gospodarczego, ducha zatruwającego wszystkie inne dziedziny życia społecznego, zatruwającego człowieka. Faza zorganizowanego kapitalizmu, zorganizowanego zysku i wyzysku człowieka i społeczeństwa przez oligarchję finansową i przemysłowo-handlową, faza, w którą wkracza obecnie rozwój gospodarczy — to ostatnia faza rozwojowa kapitalizmu. Przyspieszyć przeżycie jej, a zarazem przygotować nietylko organizacyjno-materjalne, ale i psychiczne warunki powstania przyszłego ustroju — to zadanie polityki socjalistycznej.

Kontrola publiczna nad życiem gospodarczem, walka z duchem zysku prywatnego, jako celem i motorem wszelkiej działalności — to jeden ze środków wiodących do wypełnienia tego zadania.

H. K.

ROZWOJ MIĘDZYNARODOWEGO BIURA PRACY

Rząd niemiecki, który niedawno zakończył formalności związane z ratyfikacją międzynarodowej konwencji o ochronie kobiet w okresie macierzyństwa, przedłożył również Parlamentowi niemieckiemu projekt ustawy o ratyfikacji dwóch projektów konwencyj, dotyczących ubezpieczenia od choroby, przyjętych przez tegoroczną Międzynarodową Konferencję Pracy. Projekt tej ustawy został obecnie uchwalony przez Rady Rzeszy i Reichstag, tak że i ratyfikacja tych dwóch projektów będzie mogła być w najbliższym czasie formalnie zakończona. W tych warunkach przypuszczać należy, że Niemcy będą pierwszym krajem, który dokona ratyfikacji tych dwóch z punktu widzenia polityki społecznej wyjątkowo ważnych konwencyj.

Zaznaczyć należy, że i rząd łotewski przedłożył Parlamentowi projekt ustawy zmierzającej do ratyfikacji dwóch wyżej wymienionych konwencyj. Niezależnie od tego przeprowadziła Szwajcarja ratyfikację konwencji o odszkodowaniu należnem w razie choroby zawodowej. Konwencja ta postanawia, że ofiary chorób zawodowych traktować należy zasadniczo tak samo, jak ofiary nieszczęśliwych wypadków przy pracy. Konwencja ta ratyfikowana została dotychczas przez Belgję, Finlandję, Anglję i Jugosławję.

DOBRA KONJUNKTURA

Słyszymy ciągłe zachwyty sfer posiadających nad rozwojem życia gospodarczego. Słuchając tego, musi się rodzić pytanie: jakie są przyczyny tego polepszenia sytuacji przemysłu? Czyżby znikło niedołęstwo kierowników? Może zniesiono pasorzytnicze Rady Nadzorcze i Zarządy, pobierające kolosalne „wynagrodzenie" za swą „pracę"?

Nie obserwujemy tych zmian w organizacji naszego przemysłu. Przeto też nie tutaj tkwi tajemnica dzisiejszych dobrych czasów dla naszych sfer gospodarczych. A więc gdzie?

Na pytanie to daje zupełnie jasną odpowiedź ogłoszone w ostatnim zeszycie „Robotniczego Przeglądu Gospodarczego" zestawienie płac zarobkowych w październiku w porównaniu z pierwszem półroczem 1925. Okazuje się bowiem, że w ciągu ostatnich dwuch lat płace robotnicze obliczone w złocie zostały obniżone bardzo poważnie. Redukcja ta wynosi od 10 do 34 proc.

Przemysł nasz umie żyć tylko na gruncie przesiąkłym najwyższym wyzyskiem proletarjatu. Gdy uda mu się zepchnąć w dół płace, a podnieść ceny — wówczas ma „dobrą konjunkturę". Podniosły się ceny art. przemysłowych. Dosięgły w złocie, w porównaniu z temże I-szem półroczem 1925, — 89,3 proc. Taki jest wskaźnik cen hurtowych artykułów przemysłowych na październik. Płace po szeregu ciężkich walk rzadko gdzie dosięgły tego poziomu. A więc konjunktura sprzyja.

Ten pasorzytniczy charakter gospodarki kapitalistów muszą sobie uprzytomniać wszyscy. Tembardziej, że już odbywa się nowy ruch w kierunku podnoszenia cen. Świadczą o tem ciągłe skargi i domagania się zwyżki cen ze strony wszystkich prawie gałęzi przemysłu (węgiel nafta i t. p.). Utartym torem wędruje barka kapitalistów w poszukiwaniu lepszych dla się warunków gromadzenia zysków. Ale droga ta, to śmierć, upadek przemysłu. Śmiercią bowiem być musi nie nadążanie za postępem ludzkości i opieranie całej produkcji na dzisiejszej szalonej stopie wyzysku robotnika.

Dlatego też nigdy nie będzie za dużo słów potępienia i przestrogi dla kierowników naszego życia gospodarczego.

„Dobra konjunktura" dzisiejsza wyrasta na cmentarzysku pracy, na ruinie fizycznej i wyczerpaniu siły konsumcyjnej szerokich warstw ludności miejskiej. To konjunktura wzmożonego wyzysku proletarjatu.

Przeto nie możemy milczeć. Musimy psuć harmonję zachwytu nad dzisiejszem położeniem gospodarczem. Musimy wskazywać wciąż, iż jedyną dobrą konjunkturą dla całego życia gospodarczego będzie ta, która wyrośnie z powiększonej siły spożywczej szerokich mas ludowych, po przez podniesienie płac robotniczych do poziomu godnego człowieka.

Ta konjunktura nie przyjdzie sama. Przemysłowcy też dobrowolnie nie porzucą swych utartych dróg postępowania. Konqunkturę tę trzeba zdobyć. Zdobyć przez walkę. Walka klasowa proletarjatu jest jedyną drogą do dobrej konjunktury dla całego społeczeństwa.

Zygmunt Zaremba.

W SPRAWIE DROŻYZNY MIĘSA

Od szeregu lat pokutuje w społeczeństwie i Rządzie inspirowana przez przedsiębiorców tendencja wiązania drożyzny mięsa w Warszawie z wysokiemi jakbby zarobkami robotników mięsnych.

Aby położyć kres fałszywym sądom w tej sprawie, przytaczamy następujące cyfry, dotyczące kosztów uboju:

Robocizna od sztuki **wołu** wynosi zł. 27,40, co przy 280 klg. przeciętnej wagi bitego wołu (mięso czyste i w części pożyteczne) stanowi 10 gr. na 1 kg. a przy przeciętnej cenie zł. 3,50 za 1 klg. — 2,86% ceny mięsa.

Jasną jest więc rzeczą, że 2 — 3% ceny mięsa nie mogą stanowić o jego drożyźnie i nie tu należy szukać poważnych oszczędności.

Robocizna od sztuki **wieprza** wynosi zł. 6,30, co przy 130 klg. mięsa stanowi 4,89 gr., a przy cenie zł. 3,20 za jeden kilogram daje obciążenie 1,56%. Obciążenie — znikome.

Większe jest obciążenie robocizny przy uboju cieląt, gdzie robocizna dochodzi do 35 gr. na 1 klg., czyli stanowi 10% ceny. Jednak, jeśli uwzględnić tę precyzyjną robotę której cielę wymaga, — cyfra ta nie jest wielką, a różnica pochodzi stąd, że ta sama prawie robota przy uboju wołu rozkłada się na 280 klg., gdy przy uboju cieląt tylko na 30 klg.

Że drożyzna mięsa nie znajduje się w żadnym stosunku do cen robocizny dowodzą następujące cyfry:

Ceny w Warszawie za 1 kg. (w złotych)

	lipiec 1924	listopad 1927	wzrost cen w %
Słonina	1,44	4,00	180%
Kiełbasa	2,27	5,04	122%
Mięso wołowe	2,21	3,30	49%
Wieprz żywej wagi	1,03	2,50	147%

W tym samym czasie ceny robocizny przy uboju wołów wzrosły zaledwie o 16%, a przy uboju wieprzy o 25%.

Źródeł drożyzny mięsa szukać należy w wadliwej organizacji skupu bydła i trzody chlewnej oraz w rabunkowym wywozie zagranicę.

Że wywóz ten miał charakter rabunkowy, dowodzą następujące cyfry:

w r.		tys. zł.
1923	wywieziono na sumę	1.521
1924	wywieziono na sumę	46,876
1925	wywieziono na sumę	111,560
1926	wywieziono na sumę	112,872

Nie jest to więc planowy, stopniowy wzrost eksportu, lecz gwałtowny skok spekulacyjny szkodliwy dla kraju. Dzięki temu w latach 1925/26 rolnicy nasi wykorzystując „dobrą konjunkturę" **wyprzedali nie tylko normalny przyrost inwentarza żywego, ale również kapitał hodowlany.**

Rok bieżący daje dalszą zwyżkę wywozu bydła:

od stycznia do października 1926 r. wywieziono na sumę 46.967 tys. fr. zł.

od stycznia do października 1927 r. wywieziono na sumę 80,728 tys. fr. zł.

Dzięki tej orgji wywozowej ceny w kraju doszły prawie do cen światowych. Ten stan rzeczy kryje w sobie dalsze niebezpieczeństwo wzrostu drożyzny i w tę stronę winny być zwrócone oczy Rządu i społeczeństwa. W.

O „KARTEL NAFTOWY"

W dn. 26 listopada odbyła się w Ministerjum Przemysłu i Handlu konferencja w sprawie nowego **kartelu naftowego.**

Przewodniczył p. min. **Kwiatkowski.** Po dyskusji p. **Kwiatkowski** sformułował warunki, pod jakimi **„Polmin"** mógłby wejść do kartelu.

Warunki są następujące:

1) **utworzenie centralnej organizacji handlowej dla zmniejszenia kosztów pośrednictwa;**

2) **przeznaczenie znaczniejszych sum na badania geologiczne i prace poszukiwawcze na nowych terenach;**

3) **ustanowienie komisarza rządowego przy kartelu celem kontroli samej organizacji kartelu i ustalenia cen.**

Przemysłowcy naftowi zobowiązali się udzielić odpowiedzi do dn. 12 grudnia.

MASOWY WYRĄB LASOW

Otrzymaliśmy kilka listów z województw t. zw. kresowych; listy te donoszą, że w szeregu miejscowości wszczęto wręcz **masowy wyrąb lasów** bez względu na zasady racjonalnej gospodarki leśnej.

Podobno Ministerjum Rolnictwa zgłosiło w tej sprawie sprzeciw.

Z GIEŁDY

Notowania pozagiełdowe

z dnia 26 b. m. godz. 10 w.

Akcje bez zmiany. Dolar amer. 8.88¾ — 8.89. Bank Polski 155.50. Węgiel 115.25. Modrzejów 9.40—9.35. Lilpop 38.25. Starachowice 70.25 (4.62). Żyrardów 17.50. Rubli 100 złotem 472.50. 100 złotych w złocie 172.00. Listy Zastawne złotowe bez ruchu. Obroty akcjami ospałe.

PRZYJACIEL DZIECI

DODATEK DO „ROBOTNIKA"

A. GISEL.

BAJKA O CHŁOPCU I PIĘCIU KRÓLEWICZACH

Dawno temu był sobie pewien król i królowa, którzy mieli pięciu synów. Ci królewicze nie uczyli się niczego, bo to trudno i nie pracowali też w żaden inny sposób, bo każdą pracę wykonywali za nich poddani.

Codziennie, zszedłszy z góry, na której zamek ich był zbudowany, bawili się w piłkę, ciskając srebrnymi kulami o skałę. A z ciągłych tych uderzeń skała wydrążyła się na siedem metrów głębokości.

Aż raz król zapowiedział uroczyście:

„Dłużej tak być nie może. Panowiesynkowie muszą się nauczyć sztuki rządzenia!"

A królowa zapłakała:

„Oh! moje dzieciątka, one są jeszcze za słabe na tak ciężką pracę".

Ale nic nie pomogło, król postawił na swojem i chłopcy otrzymali pierwszą lekcję. I rzeczywiście cała piątka rozchorowała się i wszystkich musiano położyć do łóżek.

Pierwszy wyzdrowiał najstarszy królewicz i wstawszy z łóżka, poszedł grać w piłkę. Ale gdy tylko uderzył srebrną piłką o skałę, siedmiometrowy otwór wydłużył się w ciemny kurytarz. Królewicz wszedł do środka, a gdy minął długi i ciemny kurytarz, znalazł się w jasnej sali. A w sali tej kurka siedziała na złotych jajach. Zobaczywszy królewicza, zawołała ludzkim głosem:

„Jedz kukurydzę, jedz kukurydzę, a złota mieć będziesz poddostatkiem".

Zamyślony wracał królewicz do domu, postanawiając sobie posłuchać rady kurzej. Ale nikt w królewskim zamku nie umiał mu powiedzieć co to jest kukurydza.

Więc królewicz poszedł w świat. Wędrował długo, aż zaszedł na podwórko, gdzie chłop sypał kurom wielkie, żółte ziarna.

„Co to jest?" zapytał królewicz.

„Kukurydza" odrzekł chłop.

Ucieszył się królewicz.

„Kukurydza ta do mnie należy" — rzekł do chłopa — „jestem bowiem królewiczem i wszystko jest moje".

Poczem zabrał chłopu kosz z ziarnem i wróciwszy do domu, natychmiast począł jeść.

Zaledwie jednak przełknął trzecie ziarnko, zamienił się w kurę. Zasmuciło go to bardzo, gdyż jako kura nie mógł już grać w piłkę.

Król i królowa smucili się również, że syn ich zamienił się w kurkę, ale że kurka złote jajka znosiła, pocieszyli się wkrótce.

Niedługo potem wyzdrowiał drugi królewicz i podobnie jak starszy brat, poszedł grać w piłkę. I podobnie jak przed bratem, rozwarła się przed nim skała i ukazał się długi ciemny kurytarz. A gdy przyszedł do jasnej sali, znalazł w niej owcę, która ludzkim głosem zawołała:

„Jedz buraki, jedz buraki, a na złocie nie będzie ci zbywać".

Nie wiedział królewicz co to są buraki, ale że bardzo pragnął mieć złoto, przeto udał się w świat, by szukać buraków.

Szedł długo, długo, aż przyszedł do tego samego chłopa, u którego był już starszy królewicz. Chłop był zajęty w ogrodzie wykopywaniem czegoś z ziemi.

„Co robisz?" — zapytał królewicz, gdyż nigdy nie widział, by się ktoś czemś podobnem zajmował.

„Kopię buraki" — odrzekł chłop, nie przerywając zajęcia.

Ucieszył się królewicz, że znalazł czego szukał.

„Odaj mi te buraki" — zwrócił się do chłopa — „albowiem są moją własnością. Jestem królewskim synem i wszystko, co posiadasz, do mnie należy".

To rzekłszy, zagarnął kosz z burakami i szybko zwrócił się ku domowi. Ale gdy tylko zaczął jeść, ledwie trzeci kęs przełknął, zamienił się w owcę. Zasmucił się z tej przemiany, bo jako owca nie mógł przecież grać w piłkę.

Smucili się król i królowa, ale że owca dawała złotą wełnę, przeto pocieszyli się rychło.

Podobny los spotkał trzeciego, czwartego i piątego syna królewskiego.

Trzeci zamienił się w ptaka, który złote piórka gubił, czwarty w rumaka o złocistej grzywie, piąty, najmłodszy, w poczciwą krowinę, która złote mleko dawała.

Martwili się królewscy rodzice, że zamiast synków mają zwierzątka, ale że złota z dniem każdym przybywało, więc rychło się pocieszyli zupełnie.

Ale gdy ostatni królewicz zamienił się w krówkę, żałoba padła na cały kraj.

Poddani rozpaczali: jeśli tak dalej pójdzie, a królewicze nie odzyskają ludzkiej postaci i stary król umrze, wówczas nie będzie miał kto nami rządzić.

I myśleli co robić, ale choć łamali sobie głowy, że aż kawałeczki głów w powietrzu fruwały, nie wymyślili, w jaki sposób przywrócić ludzką postać królewiczom.

Pewnego razu wybrał się na królewski dwór ów chłop, u którego wszyscy królewicze przed swą przemianą byli i u którego znachodzili to, czego szukali.

Idzie więc chłopisko, idzie i przechodzi obok miejsca, gdzie niegdyś królewicze w piłkę grali. Widzi: góra otwarta, więc wchodzi. Mija kurytarz, wchodzi do sali, a w sali kura siedząca na złotych jajkach woła:

„Jedz kukurydzę, jedz kukurydzę, a będziesz miał poddostatkiem złota".

„Jedz sama" — rzekł chłop i poszedł dalej.

A dalej spotkał owcę i ptaka, konia i krowę i na wszystkie ich wołania odpowiadał:

„Jedz sam, jedz sam".

A za każdą odpowiedzią chłopa tam na górze, w komnatach królewskich, jeden z królewiczów znów przybierał postać ludzką.

A gdy chłop zbliżył się do wyjścia, spotkał osła, zwykłego osła, który rzekł:

„Jesteś moim bratem! Bratem moim jesteś, wyzwoliłeś bowiem królewiczów".

Chłop nie bardzo zrozumiał o co osłowi chodzi i co sił w nogach, pognał do zamku. Tam panowało wielkie zamieszanie z tej racji, że królewicze odzyskali postać ludzką. Chłop prosił, by go dopuszczono do królewiczów, a stanąwszy przed nimi, zawołał radośnie:

„To moje dzieło! Ja was wyzwoliłem!"

Wówczas królewicze rzucili się na niego i bili dotkliwie, krzycząc:

„Kto ci kazał to robić, głupi niezdaro?!"

„Kto będzie teraz za mnie składał złote jajeczka? Kto wełnę moją złocistą mieć będzie? A co się stanie z mojemi piórami, co z grzywą, co z mem złotem mleczkiem?" — wołali jeden przez drugiego.

I biedny chłop, chcąc ratować życie, obiecał twardą swą pracą zdobyć dla królewiczów wszystko to, co utracili.

Zrozumiał teraz, dlaczego osioł nazwał go swym bratem. Bo rzeczywiście był osłem, ofiarując całą ciężką swą pracę dla leniwych i głupich królewiczów. Ale do końca życia pracował pilnie od świtu do nocy i — o ile nie umarł — pracuje po dziś dzień.

Wolny przekład z niem.

J. B.

ŚNIEGODUSZKI

Padają puszyste,
bieluteńkie śnieżki,
wyściełają miękko
ulice i ścieżki.

Świat się nam odmienił:
jest zupełnie nowy,
jak zaczarowany
zamek djamentowy!
pobiegnijmy do parku,
przeszukajmy dróżki,
a może znajdziemy
tam śniegowe Duszki,
jak w śnieżnych kożuszkach
biją się śnieżkami...

Jeśli będziem grzeczni
pobawią się z nami,
a gdy, poprosimy,
to śniegowe Duszki
zawiozą nas chętnie
aż do Zimy-wróżki!
Tylko się pośpieszmy,
bo gdy dzień się skończy
białych Śniegoduszków
zniknie ludek rączy...

E. S.

WESOŁA ZABAWA



Ci dorośli są, doprawdy, trochę dziwni. Podoba im się prawie zawsze to, co dzieciom się nie podoba. I odwrotnie. Mama narzeka zawsze gdy jest pranie. A dzieci cieszą się. Bo gdy mama tylko zniknie za drzwiami, zbliżają się do balji. Stach puszcza statek na wodę i jest bardzo dumny, bo statek płynie naprawdę. Irka chce nawet swoją laleczkę wsadzić na statek, by się trochę przejechała. A najmłodsza Zosieńka otwiera szeroko oczęta: jedzie! samo jedzie po wodzie! Ach! ona by tak chciała!...

Wesoło jest, gdy jest pranie, a mama narzeka.

LOGOGRYF LITEROWY

Ułożył J. K. z Będzina.

a a a a a a a a a
a a a a a a a a b
c c d e e e e g g
i i i i i j j j k
k k k k k k l l ł
ł ł m m n n n n o
o o o p p p p r r
r r r r s s s t t
t u u w w y z z z

Z umieszczonych alfabetycznie liter ułożyć 9 wyrazów, z których początkowe i końcowe litery, czytane z góry na dół, utworzą znane przysłowie polskie.

Znaczenie wyrazów:

1. Syn Zygmunta III.
2. Część świata.
3. Rzemieślnik.
4. Nauka.
5. 2 części domu.
6. Magnat polski.
7. Imię żeńskie.
8. Artysta.
9. Pracownica.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Do E. Karpińskiego w Mińsku Mazowieck. Za list dziękujemy. „Przyjaciel Dzieci" ucieszył się, że piszesz starannie, że tak dokładnie doniosłeś o sobie i o tem, jak się zapoznałeś z „Przyjacielem Dzieci". Ucieszył się, że go czytasz z zainteresowaniem i chciałbyś, by się pomnożył. A czy nie chciałbyś donieść, co Ci się z „Przyjaciela Dzieci" dotychczas najlepiej podobało?

Do T. Kołodziejskiego. List otrzymaliśmy, ale rozwiązania łamigłówki w nim nie było.

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI Z POPRZEDNIEGO NUMERU NADESŁALI:

Krysia Ciszewska, Hanka Gruszecka, Narcyza Szancerówna, Jan Szklarek, Feliks Malarecki, Tytus Siewruk, Zofja Kossek.

Ognisko Nr. 3 na Ochocie, Basia Bielecka, Hala Szyllerówna.

JAK ZROBIĆ MURZYNKA



Kto z was chce mieć murzynka?

Takiego czarnego murzynka z białemi zębami, z kręconą czupryną? Murzynka, któryby się nazywał Bim-Bam, albo Kiki-Uriki, albo Łap-cap, albo jeszcze inaczej?

Murzynka, który jak upadnie na podłogę, to się nie stłucze... a nawet jakby przez nieuwagę postawić na nim krzesło, albo go nadepnąć, to się nie zmiażdży...

No, kto chce mieć takiego murzynka? Wszyscy?

Dobrze, zaraz powiem jak go zrobić. Bo tę zabawkę samemu można sobie zrobić. Wcale to nie trudno i nic nawet kosztować nie będzie.

Do zrobienia tej zabawki potrzeba nam paru tylko rzeczy:

Po pierwsze — cierpliwości, po drugie trochę zręczności w palcach, po trzecie... No, co po trzecie? zgadnijcie! ...Po trzecie... starą pończochę. No tak, starą czarną pończochę. Prawda, że samibyście nie zgadli?

Otóż taka stara pończocha, dziurawa i niepotrzebna, znajdzie się w każdym domu.

Podartą stopę obetniemy i do naszej roboty weźmiemy sobie tylko cholewkę. Połóżmy ją, tak jak jest podwójna, na stole i kawałkiem kredy, albo stearyny narysujmy na niej okrągłą główkę i tułów murzynka (postarajmy się, żeby był zgrabny!). Wielkość może być dowolna. Rączki i nóżki (w kształcie wąskich, podłużnych woreczków rysujemy osobno. Kto swoim zdolnościom rysunkowym nie dowierza, niech wytnie najpierw formę z papieru i według niej przykroi tułów „murzynka").

Narysowawszy — ostrożnie wycinamy (według linji) nożyczkami, uważając, żeby obie strony pończochy ciąć równocześnie (można dla ułatwienia powpinać obok narysowanych linji szpileczki). Wyciąwszy — zszywamy mocno brzeg do brzegu, zostawiając z jednego boku nieduży otwór.

Zeszywszy — przewracamy materjał na drugą stronę i przez pozostawiony otwór wypychamy tułów i główkę ścinkami materjału, watą, albo grubemi trocinami (jeżeli pończocha była gęsto tkana). Rączki i nóżki tak samo zeszyte, wywrócone a potem wypchane, przyszywamy osobno.

Jeśli chcemy, żeby nasz murzynek ruszał nietylko rączkami i nóżkami, ale i główką, należy główkę też osobno wykrajać i do tułowia przyszyć.

Wypychając murzynka, rączki i nóżki u ich nasady, a także szyjkę przeszyjmy dwa razy w odstępie pół palca, żeby na zgięciach materjał był pusty, wtedy murzynek będzie lepiej machał kończynami.

Na koniec, gdyż już mamy przed sobą okrągłą czarną figurkę, weźmy białą nitkę i na stronie główki, która ma być twarzą zróbmy kilka białych ściegów — to będą zęby. Wyżej wyszyjmy dwa białe kółka — to murzyńskie oczy... Na czubie główki przyszyjmy w kształcie widełków wystrzępione nitki z obrzynków pończochy — to będzie czupryna.

A co, czy nie ładny murzynek Bim-Bom?

E. Sz.



ZABAWY DLA DZIECI

Staraniem Klubów Rozrywkowych Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci odbędą się w niedzielę 27 b. m. zabawy dla dzieci:

W Ognisku dziecięcem, Puławska 21: Przedstawienie dziecinne i zabawy. — Początek o godz. 2-ej popoł.

W Ognisku dziecięcem, Grójecka 59: Wyświetlanie filmu, zabawy. Początek o godz. 3 popoł.

W Ognisku dziec., ul. Syrokomli 22: Przedstawienie dziecięce. Zabawy. Początek o godz. 3 popoł.

W Ognisku Oświatowem, Wolska 44: Wyświetlanie filmu. Zabawy. Początek o godz. 4 popoł.

Wstęp 20 gr., dla dzieci Ognisk bezpłatny.

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI OBRAZKOWEJ Z POPRZEDNIEGO NUMERU



KRONIKA

STAN POGODY.

Wczoraj w Warszawie ciśnienie 762.3 na poziomu 120 m. Temperatura 2.3 C., wilgotność 94%, stan nieba pochmurno.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Na północnym wschodzie zanikające deszcze, pozatem rankiem pochmurno lub mglisto, jednak w ciągu dnia stopniowe zmniejszanie się zachmurzenia. Nocą miejscami przymrozki, w ciągu dnia odwilż — słabe wiatry południowo - zachodnie i zachodnie.

Biuro Komitetu Gwiazdki dla żołnierza. Zjednoczony Komitet gwiazdki dla żołnierza, działający pod protektoratem p. Prezydentowej Mościckiej, otwiera z dniem 28 b. m. (poniedziałek) biuro swoje w gmachu Teatru im. Bogusławskiego (ul. Hipoteczna, 2 piętro), gdzie już teraz składać można paczki z upominkami gwiazdkowymi. Na dary w gotówce Nr. P. K. O. 16212. Biuro czynne jest od godz. 11-ej do 2-ej w południe i od 4-ej do 7-ej wieczór. Telefon dla informacji Nr. 415-55.

Zebrania kontrolne. Jutro w kolejnym dniu zebrań kontrolnych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią w Warszawie, winni stawić się: 1) przynależni ewidencyjnie do PKU Nr. 1: (XII komisarjat), wszyscy ur. w r. 1896 i 1898 — w komisji Nr. 2, mieszczącej się w koszarach w Cytadeli, w budynku Nr. 63. 2) przynależni ewidencyjnie do PKU Nr. 3: (XIV, XV, XVII, XVIII, XXIV i XXV kom.) ur. w r. 1898 (nazwiska od O do Z) — w komisji w lokalu PKU przy ul. Szerokiej, bud. Nr. 1, oraz 3) przynależni do PKU Nr. 4: (VII kom.), ur. w r. 1891 (od A do U) — w komisji Nr. 1 (koszary 1 p. lotniczego przy ul. Puławskiej bud. Nr. 4) oraz (XIX i XXII kom.), ur. w r. 1901 (od W do Z) i ur. w r. 1899 (od A do I) — w komisji Nr. 2 (koszary 1 p. lotniczego przy ul. Puławskiej, bud. Nr. 5).

Zebrania kontrolne przynależnych ewidencyjnie do PKU Nr. 2 zostały ukończone.

Polskie Towarzystwo Teozoficzne. Dziś o godz. 5 pop. w sali PTT, Królewska 25/3, staraniem Pol. Tow. Teozof. p. Wanda Dynowska wygłosi odczyt p. t. „Mesjanizm a Teozofja". Bilety do nabycia przy wejściu.

Koncert na budowę bursy. Celem zdobycia nowych środków na budowę bursy dla uczniów Państw. Średn. Szkoły Techn., dn. 4 grudnia r. b. o godz. 12 w poł. w kinie „Palace", Chmielna 9, przy wybitnej współpracy Stow. Śpiewaczego „Echo" i ze współudziałem znanych sił artystycznych, odbędzie się koncert, na który bilety wcześniej można nabywać w kancelarji Szkoły — Chmielna 88.

ZE SPORTU

ZGON KLEINADLA.

Znakomity tennisista polski, wielokrotny reprezentant barw narodowych na turniejach zagranicznych, Kleinadel, zmarł wczoraj w Paryżu, po operacji ślepej kiszki. Sport polski traci w nim jedną z czołowych swych sił.

ZAWODY CIĘŻKOATLETYCZNE SKRA — Y. M. C. A.

Dziś o godz. 5 pop. odbędą się w lokalu Skry (Okopowa 43-47) ciężko - atletyczne zawody pomiędzy Skrą a YMCA.

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE.

Boisko Skry: godz. 10 Warszawianka II—Skra II; godz. 11.45 mecz p. n. Warszawianka—Skra.

Strzelnica SKS: dokończenie konkursów strzeleckich.

POWRÓT ZWYCIĘZCÓW!

W środę dn. 30 b. m. wracają do Polski trzej zwycięzcy konkursów hippicznych w New-Yorku. Bliższe szczegóły przyjazdu podamy niebawem.

VARSOVIA BIJE ASCOLĘ 14:0 (7:0).

W towarzyskiem spotkaniu piłkarskiem A-klasowa Varsovia pokonała wczoraj w druzgocącym stosunku 14:0 Ascolę. Przebieg meczu wykazał bezwzględną wyższość odmłodzonej drużyny harcerskiej.

WYPADKI, PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

ZASŁABNIĘCIE PRZY PRACY.

Przy budowie baraków w Annopolu na Nowym Bródnie podczas pracy zasłabł nagle robotnik, 43-letni Józef Robniewski, z Marek, którego Pogotowie przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego.

UPADEK Z I PIĘTRA.

Podczas pracy poślizgnął się i spadł z dachu I piętra na forcie Bema robotnik, 55-letni Aleksander Fakt (Świdrzańska nr. 7), który złamał lewą nogę. Pogotowie przewiozło Fakta do domu.

ZEMSTA ZAWIEDZIONEJ.

Do IX komisarjatu zgłosiła się Władysława Wąsicka (Czerniakowska 140) i zameldowała, że Roman Jakacki (Czerniakowska nr. 107) napadł na nią na klatce schodowej i pod groźbą scyzoryka zrabował z kieszeni fartucha 80 zł. i zbiegł. W sprawie tej policja przeprowadziła dochodzenie. Okazało się, że Jakacki napadu nie dokonywał, jedynie Wąsicka wkrótce po zapoznaniu się z nim, ugościła go, wręczyła mu 20 zł. oraz obiecała kupić nowy garnitur. Po kilkunastu dniach znajomości Jakacki, przeczuwając, że zakochana Wąsicka pragnie zostać jego narzeczoną, zaprzestał się z nią widywać. Wówczas srodze zawiedziona Wąsicka uplanowała zemstę. Za fałszywe oskarżenie Wąsicka będzie pociągnięta do odpowiedzialności sądowej.

ZACZADZENIE 5 OSÓB.

W domu nr. 41 przy ul. Wileńskiej w mieszkaniu, zajmowanem przez posterunkowego IV komisarjatu kolejowego, Edwarda Dobrowolskiego, lat 50, wskutek wadliwie urządzonego pieca oraz zbyt wczesnego zamknięcia drzwiczek, wydzielał się czad węglowy, którym zatruła się cała rodzina Dobrowolskiego, a mianowicie: Dobrowolski, żona jego Wanda, lat 50, córka ich 25-letnia Marja Płońska, oraz dzieci jej: 3-letnia Halina i 4-letni Ryszard. Lekarz Pogotowia, po zastosowaniu odpowiednich zabiegów, pozostawił zaczadzonych na leczeniu w domu.

NOWY SPORT—NARTY NA WODZIE



W Anglji odbywają się obecnie próby zastosowania nowowynalezionego przyrządu sportowego: jest to podwójna łódź, przypominająca kształtem narty, a posiadająca kierownicę, podobnie jak rower.

Z teatrów świetlnych.

WODEWIL. — „Młodzieńczy szał".

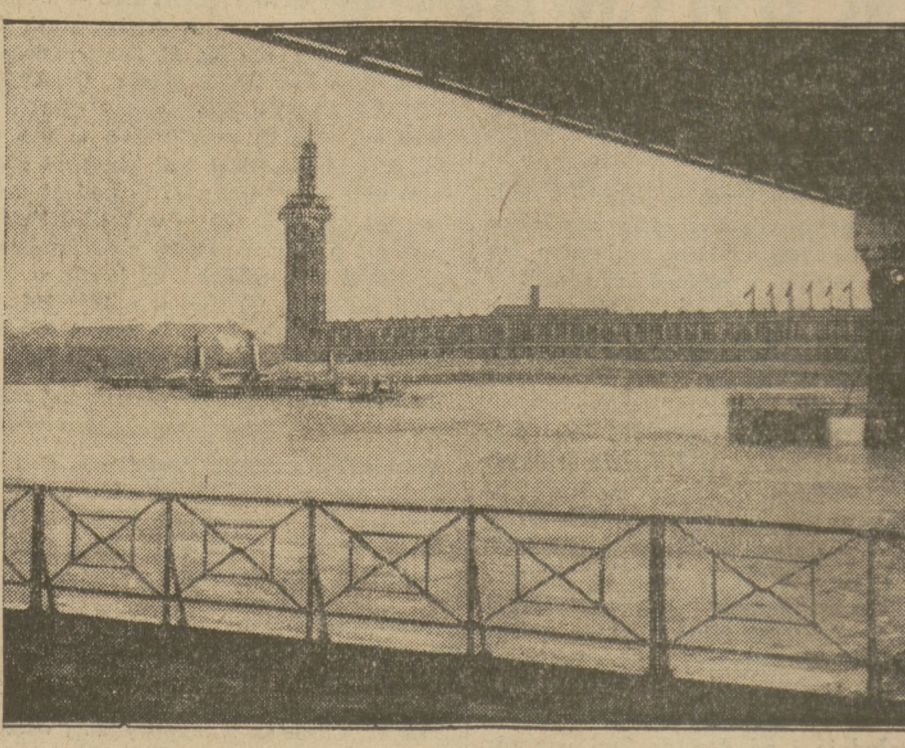
Obraz psychologiczny. Jeden z tych obrazów, w których widz nie wie, jakie będzie zakończenie: czy bohater zginie śmiercią tragiczną, czy też zdobędzie wszystkie słodycze na ziemi. Bohater, skromny chłopczyk, przeżywa męki, porzucony przez bezduszną kochankę. Dramat przybiera jednak dopiero wówczas niebezpieczne rozmiary, gdy owa kochanka ginie, zamordowana tajemniczą ręką. Podejrzenie pada na matkę bohatera. Na szczęście okazuje się, że właściwym sprawcą zbrodni była małpa, faworytka zabitej.

Dramatyczne napięcie obrazu może uczynić wrażenie. Ika.

Palace: „Ziemia obiecana".
Pan: „Belphegor".
Splendid: „Ubóstwiana".
Apollo: „Wstydź się, Ossi!"
Światowid: „Dekabryści".
Wodewil: „Młodzieńczy szał".
Stylowy: „Czarny pirat".
Colosseum: „Wieża miłości".
Corso: „Belphegor".
Casino: „Tancerka sułtana".
Filharmonja: „Wieża miłości".
Capitol: „Niewolnica księcia Borysa".
Miejski. „Człowiek w ogniu".

Redakcja „Przyjaciela Dzieci" przyjmuje w czwartki i soboty od 7 — 8 (w redakcji „Robotnika", Warecka 7). Rękopisów redakcja nie zwraca.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA PRACY



W Kolonji rozbudowuje się nadal efektowny gmach wystawy prasowej. Na zdjęciu naszem widzimy frontal gmachu nad Renem z wieżą, wybudowaną według projektu prof. Wissela.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ

NIEDZIELA.

12.00 Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, PAT, z działu Kultury i Sztuki, oraz nadprogram. 12.10—14.00 Transmisja koncertu popularnego z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Oziminskiego, Stanisława Argasińska (śpiew), Roman Totenberg (skrzypce). Cz. I. 1) Schumann: Uwertura do op. „Genowefa"—wykona orkiestra. 2) Brahms: Koncert skrzypcowy: Allegro non troppo, b) Adagio, c) Allegro giocoso ma non troppo vivace — wykona z tow. orkiestry p. R. Totenberg. Cz. II. 3. a) Schumann: 1) Nieznany, 2) Noc księżycowa; b) Schubert: 1) Małgorzata przy kołowrotku, 2) „Tyś ciszą mą", c) Brahms: 1) „Moja miłość, to czar", 2) Próżne zaloty — odśpiewa p. St. Argasińska. 4. Schubert: Symfonja h-moll (niedokończona): a) Allegro moderato, b) Andante con moto—wykona orkiestra. 14.00—14.20 Odczyt p. t. „W sprawie zakazu podziału gruntów" wygłosi p. Zygmunt Nadratowski. 14.20—14.40 Odczyt p. t. „O spółkach maszynowych" wygłosi p. Jan Siwiec. 14.40—15.00 Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" wygłosi p. Szczepan Mędrzecki. 15.00—15.10 Komunikat meteorologiczny. 15.15 — 17.20. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Włodzimierza Keniga, oraz Jakób Gimpel (fort.) 1. R. Wagner: Uwertura „Faust" wykona orkiestra. 2. R. Strauss: Burleska — wykona p. Gimpel z tow. orkiestry. 3. J. Brahms: Symfonja e-moll—wykona orkiestra. 17.20—17.40 Rozmaitości wypowie p. Ludwik Lawiński. 17.40—18.30 Audycja literacka. 18.30—18.45 Komunikaty PAT. 18.45—19.10 Odczyt p. t. „Zwycięstwo floty polskiej na Bałtyku w roku 1627"— wygłosi prof. Henryk Mościcki. 19.10—19.35 Odczyt p. t. „Wychodźtwo polskie" wygłosi prof. Aleksander Janowski. 19.35 — 20.00 Odczyt p. t. „Nad jeziorem Hvitarvatu" (z cyklu „Podróż na Islandję") wygłosi p. Ferdynand Goetel. 20.00—20.30. Przerwa. 20.30 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Janina Korolewicz - Waydowa (śpiew), prof. L. Urstein (akomp.). Cz. I. 1. Moniuszko: Uwertura „Bajka" — wykona orkiestra. 2. a) Paderewski: „Polały się łzy me", b) Niewiadomski: „Między nami nic nie było", c) Komorowski: „Kalina", d) Moniuszko: „Prząśniczka", e) Chopin: „Hulanka" — odśpiewa p. J. Korolewicz-Waydowa. 3. Noskowski: Antrakt z op. „Livia Quintilla", Paderewski: I) Menuet, II)) Krakowiak — wykona orkiestra. Cz. II. 4. a) Verdi: Arja z I aktu op. „Aida", b) Puccini: Arja z op. „Manon Lescaut", c) Puccini: Arja z op. „Madame Butterfly"—odśpiewa p. J. Korolewicz - Waydowa. 5. a) Luzzati: Cztery obrazki hiszpańskie: 1) Bankiet wiejski, 2) Ten, który dobrze życzy, 3) Taniec z mantylą, 4) Scena leśna; b) G. Sgambatti: Gawot op. 14, c) G. Marchisio: „Infatuée" valse caprice — wykona orkiestra. 22.00.

PONIEDZIAŁEK.

12.00 — Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, PAT, z działu Kultury i Sztuki, oraz nad program. 15.00 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, PAT, oraz nad program. 15.25—16.25 — Przerwa. 16.25—16.40 — Nad program i komunikaty. 16.40—17.05 — „Djalekty języka polskiego" wygłosi prof. Stanisław Słoński. 17.05 — 17.20—Komunikat ekonomiczny PAT. 17.20—17.45 — „Przegląd polskiej prasy pedagogicznej" wygłosi dr. Marja Lipska - Librachowa. 17.45—18.15 — Program dla młodzieży — p. Władysław Kopczewski wygłosi „Małą kronikę listopadową". 18.15—19.00 — Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja". 19.00—19.15 — Komunikat rolniczy. 19.15—19.35 — Rozmaitości wypowie p. Tadeusz Bocheński. 19.35—20.00 — 28-a lekcja kursu elementarnego języka francuskiego. 20.00—20.30 — Przerwa. 20.30 — Koncert wieczorny kameralny. Wykonawcy Trio Kmita. W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22.00 — Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, policyjny, PAT sportowy, oraz nad program.

ODCZYT RADJOWY O ORGANIZACJI ROLNICTWA NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ.

W niedzielę, dnia 27 b. m., o g. 11.35 w południe, wygłosi przez Radjo Poznańskie dyrektor działu rolniczego Powszechnej Wystawy Krajowej p. Doc. Dr. Konopiński odczyt p. t. „Rolnictwo na Powszechnej Wystawie Krajowej".

WILAM HORZYCA i JULJAN TUWIM PRZEZ RADJO.

Z powodu zgonu Stanisława Przybyszewskiego, program zapowiadał wystąpienie Leopolda Staffa, który jednak zmuszony był z wystąpienia zrezygnować wobec wyjazdu na pogrzeb zmarłego pisarza. Wystąpi natomiast p. Wilam Horzyca, który mówić będzie o twórczości Stanisława Przybyszewskiego. Druga część programu pozostaje bez zmiany. P. Juljan Tuwim osobiście recytować będzie szereg specjalnie wybranych utworów własnych.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 3-ej pp. „Halka“
o 8-ej w. „Lakme“

Narodowy
o 3-ej pp. „Farys“
o 8-ej w. „Pan Damazy“

Letni
o 4-ej pp. „Moja maleńka“
o 8-ej w. „Nie wywiódł jej w pole“

Teatr Wielki. Dziś o 3 pop. „Halka", wieczorem „Lakme".

W poniedziałek przedstawienie zawieszone, we wtorek „Beatrix Cenci".

Teatr Narodowy. Ostatnie dni „Pan Damazy".

Dziś o godz. 3-ej po południu po cenach zniżonych „Farys".

Teatr Letni. Dziś ‚Nie wywiódł jej w pole".

Dziś po poł. po cenach zniżonych „Moja maleńka".

Teatr Polski. Dziś „Wojna wojnie".

Dziś o godz. 4 popoł. „Mandaryn Wu".

Teatr Mały. Dziś i dni następnych „Nowi Panowie".

Dziś o 4-ej popoł. po cenach zniżonych „Fura słomy".

Stołeczna Operetka w teatrze „Nowości". Codziennie świeżo wystawiona operetka Straussa „Królowa" z Lucyną Messal. Początek o godz. 7.45.

Rewja w teatrze „Nowości". Codziennie o godz. 10 wiecz. rewja p. t. „Jak i gdzie".

Dyrekcja teatru, chcąc udostępnić zobaczenie rewji szerokim warstwom publiczności, dla której godzina widowiska jest zbyt późna, daje dziś o godz. 4 pop. rewję p. t. „Jak i gdzie" w premjerowej obsadzie.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Sposób na żony". Dziś o 4 pop. „Hanusia" Hauptmana.

Teatr „Eldorado", ul. Hoża 29. Wczoraj nastąpiło otwarcie nowego kabaretu artystyczno - literackiego „Wesoła Jama". Na program inauguracyjny składają się produkcje artystyczno - wokalne i taneczne oraz literackie. Reżyserja spoczywa w rękach p. Aleksandra Szarkowskiego. Nowy teatrzyk ma skupiać w sobie młodych artystów i literatów w duchu wskrzeszonych tradycyj cyganerji artystycznej.

Teatr Qui pro Quo. Dziś powtórzenie wczorajszej premjery „Pokój pokojowi".

Teatr „Perskie Oko", ul. Jasna 3. Bezkonkurencyjna rewja „Miss America" zapełnia codziennie widownię do ostatniego miejsca. Początek przedstawień o godz. 7 m. 15 i 9 m. 30.

Teatr „Karuzela". Dziś po raz drugi wielka rewja satyryczno - polityczna.

Teatr „Czerwony As". Dziś i codziennie „Tu można się odmłodzić".

Z Filharmonji. Dzisiejszy poranek poświęcony będzie trzem przedstawicielom romantyzmu w muzyce: Schumanowi, Schubertowi i Brahmsowi. Solistami będą pp.: Argasińska (śpiew) i Roman Totenberg (skrzypce). Dyryguje p. Oziminski. Jakób Gimpel, na koncercie popołudniowym odegra „Burleskę" Straussa oraz kilka numerów solowych. Część orkiestrowa zawiera czwartą symfonję Brahmsa i uwerturę „Faust" Wagnera. Dyryguje p. Włodzimierz Kenig.

Cyrk. Dziś ostatnia niedziela wielkiego programu listopadowego z żywym pociskiem armatnim, pociesznemi słoniami i pięknymi, szkockimi kucami na czele, a także z udziałem zwierząt egzotycznych syrku Conradi. Na dzisiejsze przedstawienie dzienne o g. 4 dzieci i młodzież płacą połowę.

ALEKSANDER SINIEGUB 26)

OBRONA PAŁACU ZIMOWEGO

— „Dokąd biec, gdzie szukać? Pałac ogromny, jeszcze u licha do rana będziesz tam błądził! Aha!... do jadalni — domyśliłem się przypadkowo. Tam są starzy nadworni lokaje, którzy, oczywista, wiedzą wszystko. Żywo, prędzej, każda sekunda droga" pędząc co tchu w płucach pobudzałem sam siebie.

Podbiegając do jadalni, natknąłem się na dwuch gołonych lokajów, śmiejących się z całego gardła.

— Gdzie monter? Skąd dają światło do zewnętrznej bramy — rzuciłem się do nich z pytaniami. Zaskoczeni mojem ukazaniem się, obaj milczeli.

— Odpowiadać duchem. Pytam, gdzie jest w Pałacu pokój monterski ?

— Nie wiem — odpowiedział jeden z nich.

— Teraz nikogo tam niema, wszyscy uciekli, tylko o, panowie oficerowie hulać tu raczą — słodziutko, cynicznie uśmiechając się, odpowiedział drugi, niższego wzrostu.

— Natrząsasz się bydlaku! — i nagle niespodziewanie dla samego siebie uderzyłem go w twarz.

— Mów, gdzie monterski pokój! — wyszarpując rewolwer z futerału i podsuwając go drugiemu pod nos, dławiłem się słowami.

— Oj, zabijają, ratunku — wrzasnął pierwszy — umykając.

— Zaraz, zaraz, Wasza światłość! Ja pokażę — chyląc się wpół — zabełkotał drugi.

— Pięknie. Ruszaj prędzej — nagliłem go, nie wypuszczając rewolweru z rąk.

— Ale prędzej, biegiem. Niema czasu. Tłusty wieprzu! — wymyślałem jak dorożkarz. Zamigotały jakieś drzwi, przejścia. Spotykaliśmy junkrów gdzieś spieszących, a myśmy wciąż biegli z jednego korytarza do drugiego. Wreszcie zatrzymaliśmy się przed żelaznemi drzwiami.

— Tu — oświadczył zdyszany lokaj.

— Otwieraj.

Lokaj począł stukać. Minęło kilka sekund, które wydały mi się wiecznością i drzwi się otwarły. Jeszcze młody mały człowiek w skórzanym fartuchu na kamizelce, ujrzawszy rewolwer w mojm ręku wzniósł ręce do góry. Alem się nie odezwał do niego, tylko zupełnie instynktownie odwróciwszy się — gestem kazałem lokajowi, by wszedł do pokoju, i dopiero, gdy to zrobił, opuściłem lufę rewolweru, tłumacząc monterowi o co mi chodzi.

— Nie bójcie się — uspakajałem — nie jestem bolszewikiem, lecz oficerem, jak widać z munduru. I proszę, niech pan jaknajprędzej zgasi światło przy bramie na placu.

— Słucham, panie poruczniku—zakrzątał się monter koło deski rozdzielczej. — Słucham, w tej chwili. Gotowe—oznajmił, odchodząc od deski i zerkając na moje ręce.

— Dziękuję. Doskonale. A teraz wychodźcie stąd obaj. Pan mi dasz klucz od tego pokoju — powiedziałem — zwracając się do montera.

— Słucham. Zaraz. Ach, Boże mój gdzie on jest?

— Szukaj klucza na skórzanym rzemieniu — miotając się po pokoju, poprosił lokaja, lecz ten ostatni już wyskoczył za próg, i pędząc po korytarzu — zmiatał, gdzie pieprz rośnie.

— Piorunem, żywo — nagliłem

— Jest! — wrzasnął radośnie monter, podając mi klucz. Wziąłem go i sprobowałem otworzyć i zamknąć drzwi Zamek funkcjonował należycie.

— No, idziemy. Światło niech pan tu zostawi zapalone. Pan będziesz przy mnie — mówiłem do niego, gdyśmy kroczyli z powrotem, kierując się do wyjścia ku głównej bramie.

— A co, panie poruczniku? — spytał monter — Pan porucznik jest z oddziału Jego Ekscelencji generała Korniłowa?

— Dlaczego pan tak myślisz?

— A już panowie nie inaczej. Pan porucznik bardzo dzielnie sobie poczyna, nie tak, jak tutejsi panowie oficerowie. Mieli niby z junkrami bronić nas, a zamiast tego, hulają bez ustanku.

— Tak, tak; was bronić — myślałem — a jabym ciebie, braciszku już wyprawił na tamten świat, gdybyś nie był potrzebny.

Lecz oto zbliżyliśmy się do komendantury.

— Aha — zorjentowałem się. — Zostawię go i klucz pod opieką łączników. Tak będzie pewniej i bardziej celowo — i wszedłem wraz z nim do komendantury.

W pokoju był ścisk. Wszyscy mówili jednocześnie i krzyczeli. Oddawszy montera w ręce łączników i oświadczywszy im, że za niego i za klucz odpowiadają gardłem, począłem się przysłuchiwać.

Pomiędzy kobietami z bataljonu śmierci, inwalidami i junkrami Pawłowskiej Wojskowej Szkoły, którzy się tu wzięli niewiedzieć skąd, gdyż w Pałacu ich nie było — stał pośrodku komendant Obrony.

Otaczający go w uniesieniu, wzburzonemi głosami, a oficer - kobieta ze łzami w oczach, błagali, aby komendant pozwolił na wycieczkę, która miała dotrzeć do Sztabu Głównego, gdzie według nich, pisarze wojskowi przeszli na stronę Lenina i, rozbroiwszy lub częściowo wymordowawszy oficerów, aresztowali generała Aleksiejewa.

— Musimy odbić generała Aleksiejewa. To jedyny człowiek, w imię którego warto żyć. On tylko jeden uratuje Rosję, lecz oni go zamęczą — krzyczeli — przerywając sobie nawzajem petenci.

— Mówią, że już zdarli z niego szlify — darła się jedna z kobiet.

— Jeżeli pan nie pozwoli, to pan będzie wrogiem ojczyzny — wrzeszczał podrotmistrz, podskakując na swej protezie.

— Dobrze — zgodził się wreszcie komendant Obrony, widząc, że wszystkie jego zapewnienia o nieobecności generała Aleksiejewa w Sztabie, nie odniosły żadnego skutku.

— Ale w wycieczce weźmie udział jedynie kobiecy bataljon szturmowy. Inwalidzi muszą pilnować 1-go piętra. Pana, podrotmistrzu, mianuję komendantem wewnętrznej obrony bramy. Ale, gdy się przekonacie, że tam niema generała Aleksiejewa, to wracajcie natychmiast — zwracając się do kobiet rozkazał komendant.

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, zwyczajne gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.